

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 4

(59)

luty

1997

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"



## Rozmowa z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim

W ostatnim numerze paryskiej „Kultury” opublikowana została rozmowa znakomitego publicyści ukraińskiego Bohdana Osadczyka z prezydentem Polski Aleksandrem Kwaśniewskim. Jako, że pismo to dociera na Ukrainę w bardzo ograniczonej ilości, a tematy poruszone w rozmowie zapewne zaciekawią niejednego naszego czytelnika, pozwalamy sobie wywiad ten przytoczyć w całości.

**Bohdan Osadczyk:** - Panie prezydencie, jak Pan ocenia rozwój stosunków polsko-ukraińskich od początku Pańskich rządów? Gdzie są pozytywne strony i osiągnięcia, a gdzie słabość i niedostatki?

**Aleksander Kwaśniewski:** - Zacznę od tego, że ja od początku uważałem, że w kontaktach z Ukrainą trzeba dokonać istotnego przeło-

mu i to w sensie politycznym, gospodarczym a także symbolicznym. Dlatego, że Ukraina jest w moim przekonaniu niezbędnym składnikiem tej nowej tworzącej się Europy. Suwerenna Ukraina, która buduje Państwo demokratyczne i która rozwija się gospodarczo jest dla nas niezwykle ważnym sąsiadem, a także partnerem w stosunkach europejskich. Wychodząc z tego założenia starałem się, aby dialog polsko-ukraiński był odpowiednio żywy i szeroki. Jednocześnie chcę pomagać włączaniu Ukrainy w krąg wydarzeń europejskich. Jak dotąd można było czasami mieć wrażenie, że Ukraina znajduje się jakby w próżni między wieczną wagłą Rosją a Zachodem.

Na początku mojej kadencji, w czasie spotkania w Paryżu, udało mi się - stosunkowo szybko - ustalić z prezydentem Kuczmą, że należy ożywić nasz dialog, jak i komitet prezydencki, instrument bardzo ważny i unikalny w polityce europejskiej. Mamy w nim po stronie europejskiej bardzo dobrych partnerów. Później nastąpiły ważne wydarzenia. Nie

chcę być nieskromny, ale zaliczam je do moich ważnych osiągnięć w bieżącym roku. Są to zaproszenie prezydenta Kuczmy na spotkanie przywódców państw w Łańcucie. Był to szczyt nieformalny, który początkowo wynikał z inicjatywy trójkąta Wyszehradzkiego, na którym spotykają się członkowie NATO i Unii Europejskiej, państwa aspirujące do członkostwa oraz Ukraina, która wychodzi z najdłuższego okresu komunizmu i dopiero teraz definiuje swoje miejsce w Europie Środkowej. Muszę stwierdzić, że ta mieszanka okazała się wyjątkowo płodna, na przykład z ogromną uwagą słuchano prezydenta Kuczmy, który wykorzystał to forum bardzo dobrze. Mówił szczerze co zrobiło na nas wszystkich wrażeniem a jednocześnie uświadomiło chyba wszystkim uczestnikom, że włączenie Ukrainy do wszystkich działań europejskich ma naprawdę sens. Ze to nie jest wyłącznie gest, ale z jednej strony poparcie suwerenności, demokracji i rozwoju Ukrainy, a z drugiej strony poparcie dla bezpieczeństwa Europy i jej rozwoju.

Ciąg dalszy na str. 3



Prawdziwy mężczyzna wybiera "LOT"!

Patrz str. 6

W NUMERZE:

Czuwaj nade  
mną Str. 4

Popiół i diament  
Zb. Cybulskiego Str. 5

Pechowe  
związki Str. 7



OPOLE. Katedra Św. Krzyża (XIII - XV)

## Zbrodnia bez kary

W roku 1997 odznaczamy tragiczną 60. rocznicę Wielkiego Terroru (ten termin po raz pierwszy został wprowadzony do obiegu publicystycznego przez znanego angielskiego historyka Roberta Konkwesta). Rok 1937 stał się kulminacją masowych morderstw na terenach byłego ZSRR, ciężkim magłem przejechał losy setek tysięcy Ukraińców, Polaków, Żydów, Niemców, Czechów i ludzi innych narodowości mieszkających w granicach pierwszego Kraju Rad. Jednak rok 1937 to tylko część przestępstw totalitarnego państwa komunistycznego wykrytych w ciągu ostatnich lat.

Nawet fałszywa ówczesna statystyka radziecka dotycząca masowych represji jest przerażająca. Tylko w 1936-1938 r. na Ukrainie poddano represjom 300 tysięcy obywateli. Analiza przekroju narodowego represjonowanych świadczy, że najwięcej wśród nich było Ukraińców (140 tys.) i Polaków (44 tys.). Wśród aresztowanych przez organy NKWD w latach 1939-1940 na zachodnich terenach Ukrainy Polacy przewyższają 50% (15284 osoby). W ciągu lat trzydziestych represjonowano 18 tysięcy emigrantów politycznych z Polski. Ogólnie rzecz biorąc od 1936 r. do 1948 r. na Ukrainie represjonowano 2,5 mln. Polaków.

W drugiej połowie lat trzydziestych odbywało się masowe i konsekwentne polowanie na przedstawicieli narodowości polskiej. Na potwierdzenie tego po raz pierwszy publikujemy tajny operatywny rozkaz Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych Nikołaja Jezowa, który był głównym wykonawcą ludobójczych planów „ojca narodów”. Wygłoszone podobne dokumenty były największą tajemnicą ówczesnego wyższego kierownictwa.

Копия

### ОПЕРАТИВНЫЙ ПРИКАЗ НАРОДНОГО КОМИСИАРИАТА ВНУТРЕННИХ ДЕЛ Союза С.С.Р.

11 августа 1937 г.  
00485

г.Москва

Рассылаемое вместе с настоящим приказом закрытое письмо о фашистско-повстанческой, шпионской, диверсионной, пораженческой и террористической деятельности польской разведки в СССР, а также материалы следствия по делу "ПОВ" вскрывают картину долголетней и относительно безнаказанной диверсионно-шпионской работы польской разведки на территории Союза.

Из этих материалов видно, что подрывная деятельность польской разведки проводилась и продолжает проводиться настолько открыто, что безнаказанность этой деятельности можно объяснить только плохой работой органов ГУГБ, беспечностью чекистов.

Даже сейчас работа по ликвидации на местах польских диверсионно-шпионских групп и организации ПОВ полностью не развернута. Темп и масштаб следствия крайне низкие. Основные контингенты польской разведки ускользнули даже от оперативного учета /из общей массы перебежчиков из Польши, насчитывающей примерно 15.000 человек учтено по Союзу только 9.000 человек. В западной Сибири из находящихся на ее территории около 5.000 перебежчиков, учтено не более 1.000. Такое же положение с учетом политэмигрантов из Польши.

(Продолжение на стр. 6)



# Konsolidacja Polaków Fastowa

Mówią, iż w chłodną pogodę ludzie więcej czasu spędzają w domu. Na pewno to jest prawda, ale tylko wówczas, kiedy nie mają wielkiego celu czy zainteresowania, dzięki którym niezależnie od pory roku i pogody wybierają się nawet na dość dalekie odległości. W tym przekonałam się po raz kolejny, kiedy w niedzielę, 16 lutego br., towarzyszyłam Konsulowi ds. Polonijnych Konsulatu Generalnego w Kijowie p. Eugeniuszowi Jabłońskiemu i prezesowi Związku Polaków Kijowa i Kijowszczyzny p. Antoniemu Stefanowiczowi w czasie ich wyjazdu do miasta Fastowa. Wyjechaliśmy tam na zaproszenie miejscowych Polaków, którzy po styczniowej wizycie Pana Konsula postanowili zjednoczyć się i założyć swoją własną organizację polonijną.

Przyjechaliśmy na Mszę św. prowadzoną w języku polskim o godz. 10 rano. Do kościoła schodzili się Polacy, przeważnie w wieku starszym, ale nie brakowało też i młodzieży oraz dzieci. Niektórzy, jak dowiedziałam się, przyjechali z różnych wsi Fastowszczyzny. Narzekali na zły dojazd: niepunktualnie kursujące oraz przepełnione autobusy. Mimo, że w kościele było bardzo zimno — jest nie ogrzewany ze względu na prowadzony remont (patrz "D.K." nr 3) — zajęte były wszystkie miejsca siedzące (ok. 60-ciu), część ludzi stała. Msza św. trwała prawie dwie godziny. Prowadził ją ks. Zygmunt, który wygłosił wspaniałe kazanie o zbliżającym się Popielcu i Wielkim Poście, przypominając obecnym o śmierci, marności i przemijaniu rzeczy ziemskich słowami: „Pamiętaj, człowieku, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”.

Po Mszy św. 26 osób udało się do plebanii na zebranie założycielskie organizacji polonijnej Fastowa

i Fastowszczyzny. Prowadził go p. Edward Orłowski, Polak z pochodzenia, pełniący funkcję kierownika Wydziału Kultury Urzędu miasta Fastowa. Jeszcze w czasie styczniowej wizyty do Fastowa Konsula Jabłońskiego zainteresował się on sprawą zjednoczenia Polaków Fastowszczyzny i miasta, w ciągu kilku tygodni opracował statut organizacji i przedstawił go na zgromadzeniu ogólnym. Po wniesieniu drobnych zmian, statut został jednogłośnie uchwalony. Nowo powstałej organizacji nadano nazwę „Stowarzyszenie Polaków Fastowszczyzny im. Matejki”. Na życzenie zebranych weszła ona na zasady oddziały do składu Związku Polaków Kijowa i Kijowszczyzny, działalność którego rozpościera się na cały obwód stołeczny.

Wybrano również Zarząd w składzie 7 osób (2 miejsca zarezerwowano dla przedstawicieli przyszłych oddziałów wiejskich), Komisję Rewizyjną w składzie 3 osób. Na prezesa Stowarzyszenia jednogłośnie wybrano pana Edwarda Orłowskiego.

Obecna na zgromadzeniu założycielskim pani Aleksandra Własenko, z-ca Przewodniczącego Urzędu miasta ds. wykonawczych, pod koniec zebrania powiedziała: „Ze strony Rady Wykonawczej miasta Fastowa wasza społeczna organizacja znajdzie zrozumienie. W miarę naszych sił i możliwości będziemy sprzyjać rejestracji Stowarzyszenia oraz realizacji planu jego działalności. Wsunęliście przed sobą wspaniałe, szlachetne cele. Mamy nadzieję, że ich urzeczywistnienie będzie sprzyjało polepszeniu ogólnego stanu rzeczy w Fastowie, rozwojowi stosunków kulturalnych między Ukrainą a Polską, a w przyszłości, być może, te stosunki rozpowszechnią się i na gospodarkę.”

O korzyściach ekonomicznych współpracy Ukrainy i Polski mówiła również wiceprzewodnicząca Urzędu m. Fastowa pani Ludmiła Diaczenko jeszcze 21 stycznia br. w czasie oficjalnych rozmów z Konsulem Jabłońskim. Zaznaczała ona wówczas, że przede wszystkim miasto boryka się z problemami ekonomicznymi. Fastów i Fastowszczyzna mają dużo zakładów przemysłowych i rolniczych, w tym Zakład Budowy Maszyn dla Przemysłu Chemicznego, Zakład Urządzeń Elektrycznych, Zakłady Opakowania dla Przemysłu Mięsnego i Mlecznego, Zakłady Urządzeń Gazowych, Browar i Zakłady Napojów Bealkoholowych, 23 kołchozy i sowchozy, liczne farmy itd.

Pani Ludmiła chciała, żeby ww. zakłady znalazły swoich partnerów w Polsce, rozwijały się, przerosły w duże koncerny. Jednak największym jej marzeniem jest znalezienie dla Fastowa miasta pobratyma w Polsce. „Na Polaków patrzymy tak samo przyjaźnie jak i na Ukraińców i Rosjan. Nie mamy żadnego uprzedzenia do nich, do jakiegokolwiek innej mniejszości narodowej, zamieszkującej nasze tereny. Przyjęliśmy plan działalności Fastowa. Jest to nasza „mała konstytucja”. Wszystkim dobrym poczynaniom nadajemy dużą samodzielność”.

Otóż, przedstawiciele firm polskich, zainteresowanych we współpracy z Fastowem, burmistrzów czy prezydentów miast polskich, widzących korzyść w kontaktach z ziemią ukraińską, gdzie mieszka liczna wspólnota polska i gdzie władze miejskie życzą sobie współpracy z Polską, prosimy o kontakt!

A nowo powstałej organizacji — Stowarzyszeniu Polaków Fastowszczyzny — życzymy sukcesów i realizacji zadań.

Katarzyna Panteluk

## PISZA CZYTELNICY

Szanowni Państwo! Adres Waszego Stowarzyszenia znalazłem w książce pt. „Ojczyzna Kochana, poszukaj swych dzieci...” wydanej przez Fundację „Rodacy-Rodakom”.

Jako filatelista i kolekcjoner zużytych magnetofonowych kart telefonicznych chciałbym nawiązać kontakty korespondencyjne z rodakami na Wschodzie o podobnych zainteresowaniach. Koresponduję w języku polskim, rosyjskim lub angielskim. Miłe widziane kontakty z młodzieżą szkolną i studentami. Zaawansowanie w kolekcjonerstwie nie jest aż tak bardzo istotne.

Mam nadzieję, że zwrócenie się do państwa z prośbą o pomoc w nawiązaniu kontaktów wymiennych spotka się z Waszym zrozumieniem, a za wszelkie działania podjęte w tej sprawie z góry dziękuję.

Załączam moc serdecznych pozdrowień.

Z poważaniem

Leszek Kowalewski

P.O. Box 6, PL 05-820  
Piastów, Polska

Z uwagą i zainteresowaniem przeczytałem pierwszy tegoroczny numer waszego czasopisma, zreższą to także pierwszy egzemplarz waszej gazety jaki przeczytałem, i oświadczam, że jest ciekawy.

Po pierwsze: redagowany jest po polsku, to jest najważniejsze. Po drugie: są zdjęcia. To dwa najważniejsze powody do radości. Są też żarty i żrzyłówka, a dla przesadnych horoskop. Interesujące jest kalendarium i rubryka „Co pisał D.K. 90 lat temu”. Osobiście podobał mi się artykuł p. Józefa Tischnera pt.: „Miłość niemilowana” o pysze i pokorze. Pierwszej ja mam w nadmiarze, a drugiej... jak na lekarstwo. Z gazety wynika, że Polaków jest bardzo dużo na Ukrainie. Interesuje mnie, czy macie państwo jakieś informacje o nich — w mojej okolicy? A może w rejonie? Z rubryki pt.: „Czytelnicy piszą” dowiedziałem się, że i w pobliskim Humanium mieszkają Polacy i to dobrze znający język (jak p. Witalis Artymka), a z Talnego dojeżdża ksiądz Stanisław!

W związku z tym prosilibym (w miarę możliwości oczywiście i za ich zgodą) albo o ich adresy, albo proszę tym panom przekazać mój, jeśli to nie sprawi państwu jakiegokolwiek kłopotu.

Do gazety nie mam żadnych zastrzeżeń, chociaż przydałoby się może trochę więcej stron, wiadomości ze świata i terenu? Ale rozumiem, że do tego trzeba mieć pieniądze.

Zyczę państwu wszystkiego dobrego w nowym roku, w życiu prywatnym i w pracy!

Wasz nowy czytelnik

Kazimierz Bednasz

## WIADOMOŚCI

6 lutego 1997 r. odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie, na którym dokonano podziału obowiązków wśród członków Prezydium oraz omówiono Program ZPU i Plan Działalności organizacji na rok 1997.

8 lutego br. w bibliotece im. A. Mickiewicza w Kijowie odbyło się drugie w tym roku posiedzenie nowo obranego Zarządu Głównego ZPU, które po szczegółowym omówieniu zatwierdziło opracowany na posiedzeniu Prezydium Program i Plan Działalności Związku Polaków na Ukrainie. Przyjęte dokumenty zostaną opublikowane w najbliższym numerze „Dziennika Kijowskiego”.

Ważnym momentem posiedzenia stała się wizyta w Ambasadzie RP na Ukrainie, gdzie członkowie ZG ZPU spotkali się z Ambasadorem RP na Ukrainie p. Jerzy Bahrem, Konsulem Generalnym RP w Kijowie p. Eugeniuszem Pankiem i I sekretarzem Ambasady RP na Ukrainie Bogusławem Woźniakiem. Gospodarze spotkania wyrazili swoją pozycję odnośnie spraw nurtujących polską społeczność Ukrainy i odpowiedzieli na liczne pytania, większość z których zadawali przedstawiciele terenowych organizacji polonijnych.

Kolejne posiedzenie Zarządu Głównego ZPU przewidziane jest na maj br.

20 lutego br. w klubie „Śpiewająca rodzina” w kijowskim Domu Nauczyciela odbyło się spotkanie z duetem rodzinnym Zastużonej dla Kultury Polskiej p. Wiktorii Radik i jej czternastoletniej córki Anny, które wykonywały klasyczne utwory wokalne z towarzyszeniem zespołu muzyki dawnej pod kierownictwem p. K. Czeczni, piosenki ludowe i estradowe razem z dziecięcym zespołem folkloru polskiego „Jaskółki”.

Na początku lutego br. w Kijowie odbyło się sympozjum katolickich wydawców Ukrainy, tematem którego była „Ewangelizacyjna rola katolickich środków masowego przekazu w przygotowaniu III tysiąclecia Chrześcijaństwa”.

## Kronika parlamentarna

### Wyплаты pensji i emerytur nadal zalegają, lecz główny bankowiec kraju nie traci optymizmu

Na początku lutego przystąpiła do pracy 7 sesja Rady Najwyższej Ukrainy. Stosunkowo szybko, po krótkiej dyskusji, zatwierdzono plan działalności ustawodawczej, zawierający ponad 250 projektów ustaw. Począwszy od pierwszego dnia obrad wyraźnie na pierwszy plan wysunął się problem powiązany z zaległymi wypłatami pensji i emerytur. Wszyscy, rzecz jasna, podzielają zdanie, iż państwo powinno zwrócić zaciągnięte długi. Lecz problem ten nadal pozostaje jedynie w fazie rozmów.

A równolegle, przy omawianiu kandydatury Wiktora Juszczenki na stanowisko Prezesa Narodowego Banku Ukrainy, sam kandydat powiedział, że gospodarka Ukrainy, mimo wszystko, osiąga pewne sukcesy. Jego zdaniem „hrywnia stała się walutą wymienną z prawdziwego zdarzenia i równa się ona holenderskiemu guldenowi”.

Rezerwa Banku Narodowego w ciągu ostatnich trzech lat wzrosła o 3 mld dolarów, a zadłużenie w przeliczeniu na jednego mieszkańca Ukrainy wynosi zaledwie 176 dolarów, czyli jest sześciokrotnie mniejsze niż w Rosji. Jednocześnie zmniejszeniu

W połowie lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Polaków Kijowa i Kijowszczyzny. Na posiedzeniu przyjęto plan pracy na rok bieżący, który przewiduje m.in. przeprowadzenie szeregu ciekawych imprez, konkursów i koncertów. Zatwierdzono również zmiany personalne składu Zarządu.

Na propozycję Prezesa ZPK p. Antoniego Stefanowicza członkowie Zarządu jednogłośnie postanowili nadać tytuł Honorowego Członka ZPK aktywnym działaczom ruchu odrodzenia polskości w Kijowie. Właśnie za takich niestrudzonych krzewicieli języka polskiego, kultury i miłości do obu ojczyzn — Polski i Ukrainy — uznano 4 osoby. Są to panie Wiera Aksjentiewa, Stanisława Lewińska, Janina Radziejewska oraz pan Aleksy Jaworski.

1-2 marca br. w Wilnie odbyło się spotkanie organizatorów międzynarodowego konkursu piosenki polskiej w celu wytypowania najlepszych wykonawców i zespołów młodzieżowych na międzynarodowy festiwal „Małwy”, który będzie prowadzony w Białej Podlasie.

2 marca br. o godz. 16.00 w sali młodzieżowej Domu Nauczyciela w ramach otwarcia wieczorów kameralnych w Kijowie odbył się koncert „Polska muzyka i poezja klasyczna w wykonaniu młodych”.

W dniach 11-15 lutego w Warszawie na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przebywała delegacja Związku Polaków na Ukrainie w składzie Prezesa ZPU Stanisława Kosteckiego, Skarbnika ZPU Anny Cybulskiej, członka Zarządu Głównego ZPU prof. dr hab. Anatola Święckiego.

Podczas spotkania z Prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” profesorem Andrzejem Stelmachowskim oraz przedstawicielami Dyrekcji Stowarzyszenia został przedstawiony Plan Działalności ZPU na rok 1997, oraz omówione kierunki współpracy.

W czasie pobytu w Warszawie delegacja ZPU odbyła również wizyty do Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, MEN, MKiS, oraz do Naczelnej Izby Lekarskiej. Telewizja „Polska” wzięła wywiad u Prezesa ZPU Stanisława Kosteckiego.

## Kronika parlamentarna

### Wyплаты pensji i emerytur nadal zalegają, lecz główny bankowiec kraju nie traci optymizmu

uległo też ujemne saldo bilansu w sferze handlu zagranicznego, rośnie eksport, który w czwartym kwartale przescignął import.

Po długich debatach przyjęto uchwałę, zgodnie z którą począwszy od drugiego kwartału minimalny zarobek będzie równy 70,9 hrywien (wcześniej 15 hrywien).

Deputowani odrzucili propozycję Prezydenta przewidującą podporządkowanie Funduszu Majątku Państwowego (który prowadzi prywatyzację) Gabinetowi Ministrów.

Zaakceptowano w pierwszym czytaniu projekt ustawy „O opodatkowaniu zysku przedsiębiorstw”. Przewiduje ona mniejszą presję podatkową wobec producentów towarów.

Burzliwe, wyraźnie politycznie zabarwione debaty wywołała kwestia dotycząca zadłużenia państwa wobec zagranicy i aktywów byłego ZSRR. Problem ten zaistniał w związku z propozycją Prezydenta ratyfikować umowy z Rosją wysunięte jeszcze w latach 1992 - 1994 a mówiące o tzw. „wariantcie zerowym”. Większość mówców wymagała, aby Rosja przedstawiła szczegółową informację o aktywach i pasywach byłego Kraju Rad.

BORD

## КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

частного,  
некоммерческого  
характера  
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054 Украина, Киев,  
ул. Гоголевская, 23  
Редакция газеты  
"Дziennik Kijowski"



## Ciąg dalszy ze str. 1

Pamiętam pozytywne uwagi prezydenta Herzoga, prezydenta Klestila i innych, podkreślające, że są ogromnie zadowoleni, iż doszło do takiego spotkania, ponieważ doświadczenia ukraińskie nie mieszczą się w żadnych analogiach z Niemcami, Austriakami, także z Polakami.

Myszę, że Łańcut był wyraźnym znakiem, że Polsce zależy na partnerstwie z Ukrainą. Trzecim punktem naszego dialogu była wizyta prezydenta Kuczmy w Warszawie, która przyniosła konkretne umowy, jak również koncepcję strategicznego partnerstwa, polegającą na tym, że chcemy sobie wzajemnie pomagać w wejściu do struktur europejskich a jednocześnie oznacza podkreślenie pozycji Ukrainy jako pełnoprawnego partnera do wszystkich działań, w tym również do Środkowo-Europejskiej Strefy Wolnego Handlu. Jest to, co prawda, powiązane z pewnymi trudnościami, bo zasadą tej Strefy jest

urządzenia, obsługa, tak jak to jest na Zachodzie, tak, na przykład, jak to bywa na granicy z Niemcami. Ale my nad tym pracujemy.

**B.O.** - *Pozostaniemy jeszcze na chwilę przy polityce zagranicznej. Jakie szanse dla Ukrainy widzi Pan w obecnej sytuacji międzynarodowej i jaką rolę jeszcze może odegrać w tym aspekcie Polska?*

**A.K.** - Ukraina, jak każde państwo suwerenne, posiada własną koncepcję obecności w Europie i na świecie. Jak rozumiem, koncepcja ukraińska polega na tym, że w sensie gospodarczym i społecznym należy wiązać się ze strukturami europejskimi. Oczywiście w odpowiednim tempie wobec zachodzących również w samej Ukrainie zmian, a więc Środkowo-Europejska Strefa Wolnego Handlu, później współdziałanie z Unią Europejską, a w perspektywie obecności w Unii Europejskiej. Uważam, że w tych sprawach Ukraina może liczyć na poparcie Polski, bo my nie

traktujemy polskiego wejścia do Unii Europejskiej egoistycznie i nie uważamy, że na tym się proces integrowania europejskiego kończy. My uważamy, że od czasu zmian w 1989 roku proces ten powinien być otwarty dla wszystkich państw, które spełniają warunki i są gotowe przejść trudną drogę transformacji. Nie każdy przejdzie ją w tym samym tempie. Dotyczy to spraw gospodarczych i obecności w strukturach europejskich. Sprawa NATO: Ukraina deklaruje neutralność, nie wiążąc się z żadnym blokiem. My rozumiemy, że to wynika z całej delikatności położenia dzisiaj, jak będzie później trudno teraz przewidzieć. Ja uważam, że przy wyborze, jaki Ukraina podejmuje, to niewątpliwie należy ją traktować pod kątem widzenia budowania całego systemu, nie na zasadzie próżni, czy na zasadzie związanej z miejscem, które jakby związane jest jeszcze z większym państwem, tylko właśnie jako partnera, dla którego ważne jest podpisanie porozumienia z NATO. To się zresztą będzie zmieniało. Ja jestem po długich dyskusjach z Austriakami na temat neutralności. Ich problem był inny. Neutralność w każdym kraju wynikała zresztą z czego innego. Neutralność austriacka to była z jednej strony konieczność, żeby uwolnić się w konkretnej sytuacji od Rosjan, ale oni zrobili z tego pewien rodzaj własnej tożsamości, co było dla nich niejako pomostem między Wschodem a Zachodem.

udziałem prezydenta Chiraca i Kanclerza Kohla. W tym gronie musimy zdefiniować czym ten trójkąt, powinien być i jaką rolę ma odgrywać w czasie najbliższych lat. A co do przyciągającej roli tej formy wobec Ukrainy, to Ukraina już jest w jakiejś mierze udziałowcem. Łańcut był początkiem. Będziemy o tych i o innych sprawach rozmawiali niebawem z prezydentem Kuczma. Przede mną jest jeszcze oficjalna wizyta w Kijowie w przyszłym roku. Chciałbym to zrobić jeszcze przed decyzjami NATO. Polska też jest gotowa rozwijać konstruktywną rolę w sprawie Białorusi. Myśmy rozwinęli inicjatywę w sprawie wspólnego oświadczenia z Litwą i Ukrainą. To jest coś ważnego, bo przełamuje pewien schemat dotychczasowych zachowań.

**B.O.** - *Prezydent Kuczma i minister spraw zagranicznych Ukrainy Udowenko poruszyli w swoim czasie sprawę powiązania w takiej, czy innej formie Trójkąta Weimarskiego z Ukrainą. Czy widzi Pan możliwość takiej współpracy?*

**A.K.** - Ja myślę, że dzisiejsza sytuacja jest taka, że nasze trzy państwa muszą się zastanowić, na ile i w jakiej mierze Weimarski Trójkąt mógłby odgrywać stabilizującą rolę w Europie. W tym celu mam zamiar zwołać w pierwszym półroczu 1997 roku konferencję w Warszawie z

ministra Millera jest Ukrainką. To wszystko pokazuje, że kontakty stają się coraz bardziej normalne, europejskie.

**B.O.** - *Planowane jest otwarcie instytutów kultury, polskiego na Ukrainie i ukraińskiego w Polsce. W związku z tym krąży pogłoski, że Warszawa pragnie swój instytut otworzyć w Charkowie, gdyż tam rzekomo jest więcej Polaków? Co to ma znaczyć?*

**A.K.** - Pierwszy raz o tym słyszę i nie wierzę, aby były takie plany. Ogólnopolski Instytut Kultury należy do Kijowa, a nie gdzie indziej. W Charkowie może powstać kiedyś filia, jak to na przykład jest w Niemczech.

**B.O.** - *Wspomniał Pan już na wstępie o istnieniu obciążenia historycznych, a na to nakładają się problemy mniejszości, i to - zdaje się - bardziej ukraińskiej w Polsce niż na odwrót, polskiej na Ukrainie. Zbliża się smutny jubileusz deportacji Ukraińców w ramach akcji „Wisła”*

skie stanowisko wobec „Kultury” i jej „wschodniej doktryny”, która się w jej głównych zarysach i podstawach sprawdziła i to zresztą wychodzi na jaw w Pańskich dzisiejszych poglądach.

**A.K.** - Po pierwsze, zasługi Gedroycia, Pana, Mieroszewskiego, który stworzył doktrynę i wielu innych, którzy pisali i piszą w „Kulturze” są szczególne. Otóż mnie się wydawało, że Wasza ocena sytuacji Związku Sowieckiego jest mało realistyczna. Natomiast to, co było dla mnie ważne i świeże w tym widzeniu spraw, to po pierwsze, to, że Związek Sowiecki nigdy przez Panów nie był traktowany jako monolit, lecz jako państwo wielonarodowościowe obejmujące też Ukraińców, Białorusinów i tak dalej, i żeście odrzucili istnienie „narodu Radzieckiego”, po drugie, że widzieliście perspektywę możliwości budowania stosunków między Polską a jej sąsiadami, jako ważny element w Europie Środkowej, aspekt wyjątkowo ważny i aktualny. To się nie tylko sprawdziło, ale uzyskało nowy wymiar, większy niż kiedykolwiek. I po trzecie, i to proszę traktować bardzo poważnie, to co na mnie zrobiło szczególne wrażenie - to bark nieuzasadnionego kompleksu

wyższości wobec innych nacji; ponieważ to się u nas gdzieś tam odzywa i ten problem niestety po dziś dzień istnieje. Według mnie partnerskie traktowanie Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, a także wszystkich innych - to jest ta wielka cecha, którą powinniśmy zaszczyścić jak największą ilością ludzi w Polsce. My, ze względu na losy historyczne, jesteśmy trochę takim narodem z kompleksami niższości wobec Niemców i wobec Zachodu, i kompleksami wyższości wobec Wschodu. Ale by mieć dobre stosunki z sąsiadami nie można mieć takich kompleksów, to musi być przede wszystkim partnerstwo, to musi być umiejętność słuchania, co się tam dzieje, i mówienia tego, co my chcemy powiedzieć.

I to było - nie chcę dopisywać się do historii „Kultury”, bo zaraz mnie oskarżą, że ja sobie dorabiam jakieś tam polityczne awanse, ale „Kulturę” zacząłem czytać jeszcze jako student i ten sposób myślenia był dla mnie ważnym przeżyciem. Nie wiem, czy Gedroyc wiedział, że moi rodzice pochodzili z Wilna. W każdym razie, kiedy się po raz pierwszy zjawiliem już jako prezydent w „Kulturze” i wręczyłem Gedroycowi jako prezent orła, taki srebrny, piastowski orzeł, a on popatrzył i uśmiechając się powiedział: „no to jest bardzo ładne, ale ja jestem Litwin, i Pogoń by bardziej pasowała”. A skończyliśmy to spotkanie wymianą poglądów na temat Polski. Bardzo cenię poczucie humoru i autoironię, która u Gedroycia jest zdaje się typowa.

Wracając do naszej „polityki wschodniej” często wobec wydarzeń w krajach post-sowieckich panuje u nas albo niewiedza, co też jest złe, albo te wszystkie stereotypy, co też jest niedobre, albo chce się ustawić polityków wobec dylematu co wybieramy: współpracę czy wartości demokratyczne. To jest czas Białorusi. Jest to trudny dylemat. Oczywiście, że w naszym interesie jest istnienie krajów demokratycznych, rozwijających się, suwerennych. Trudno uznać, że rozmowa toczy się tylko z przymusami w klasie. Rozmowa musi się toczyć też z tymi, którzy mają trudności. Bo czasami odpowiednią na brak rozmowy z nimi będzie u nich mniej demokracji, mniej suwerenności. Natomiast w takim wypadku trzeba oczywiście stać twardo na pozycjach demokratycznych, praw człowieka, a jednocześnie szukać kontaktów ze środowiskami, ludźmi, żeby można było utrzymać to, co jest, i iść dalej.

Rozmawiał  
Bobdan OSADCZUK

Warszawa, 26 listopada 1996



## Rozmowa z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim

wprowadzenie systemu obowiązującego w Światowej Organizacji Handlu, no ale to jest już problem Ukrainy. Myszę, że ta wizyta prezydenta Kuczmy stanowi impuls dla środowisk gospodarczych do nawiązania ściślejszej współpracy na tym polu.

Sądzę, że koncepcja będzie się rozwijała. Zresztą przejawem tego było niedawno moje wystąpienie w Londynie na temat bezpieczeństwa, gdzie bardzo stanowczo stwierdziłem, że wraz z rozszerzeniem NATO, powinno nastąpić podpisanie porozumienia nie tylko z Rosją, ale i z Ukrainą, która powinna być zawsze obecna w tym, co ja nazywam „wspólną Europą”.

Działam nasz zespół prezydencki. Chciałbym bardzo, żeby właśnie dzięki jego konkretnym pracom, można było rozwiązać te problemy, które są słabością naszych stosunków. Największą trudność - to pokonanie tych wszystkich historycznych uprzedzeń i doświadczeń, które są po obu stronach. Chciałbym bardzo żebyśmy umieli wspólnie z Ukraińcami znaleźć sposób jak można pokonać to, co jest związane z doświadczeniem UPA z jednej strony, a akcją „Wisła” z drugiej. Myszę też, że naszą słabą stroną jest niewykorzystanie możliwości gospodarczych, ale nie należy zapominać, że mimo wszystko osiągnęliśmy coś, co jest szczególnie ważną rzeczą, mianowicie poprawę w ruchu przygranicznym. To się odbywa normalnie, przyjeżdżają Ukraińcy, jeżdżą Polacy. Spory historyczne nie dotyczą codzienności. Natomiast dla wygody trzeba zrobić wszystko, żeby ta granica była po prostu lepiej zorganizowana, to nie musi być, jak ja mówię, granica przyjaźni, ale winna być granicą przyjazną ludziom, to znaczy, żeby można było łatwo wyjechać i przyjechać, że są normalne drogi, przejścia,

raja deklaruje neutralność, nie wiążąc się z żadnym blokiem. My rozumiemy, że to wynika z całej delikatności położenia dzisiaj, jak będzie później trudno teraz przewidzieć. Ja uważam, że przy wyborze, jaki Ukraina podejmuje, to niewątpliwie należy ją traktować pod kątem widzenia budowania całego systemu, nie na zasadzie próżni, czy na zasadzie związanej z miejscem, które jakby związane jest jeszcze z większym państwem, tylko właśnie jako partnera, dla którego ważne jest podpisanie porozumienia z NATO. To się zresztą będzie zmieniało. Ja jestem po długich dyskusjach z Austriakami na temat neutralności. Ich problem był inny. Neutralność w każdym kraju wynikała zresztą z czego innego. Neutralność austriacka to była z jednej strony konieczność, żeby uwolnić się w konkretnej sytuacji od Rosjan, ale oni zrobili z tego pewien rodzaj własnej tożsamości, co było dla nich niejako pomostem między Wschodem a Zachodem.

Powinien zaistnieć jeden wspólny system bezpieczeństwa. Ale to zależy od Ukrainy. My w każdym razie uważamy, że rozszerzone NATO winno mieć również porozumienie z Ukrainą.

Nasze zadanie - jeżeli Pan pyta, co my możemy zrobić - polega na tym, aby uświadomić innym rzecz, która nie do końca jest znana, bo tak naprawdę to Zachodnia Europa, już trochę odkryła Polskę, odkryła Czechy, odkryła Węgry, ale nie odkryła jeszcze Ukrainy. Mało kto wie, że tam jest 50 milionów ludzi, że jest to potężne państwo o bardzo ważnym strategicznym położeniu. To są oczywiście banały, ale wielu Europejczykom wciąż jeszcze nie znane. Pan wie najlepiej jak się o tym rozmawia z Niemcami. Dzisiaj zresztą miałem roz-

udziałem prezydenta Chiraca i Kanclerza Kohla. W tym gronie musimy zdefiniować czym ten trójkąt, powinien być i jaką rolę ma odgrywać w czasie najbliższych lat. A co do przyciągającej roli tej formy wobec Ukrainy, to Ukraina już jest w jakiejś mierze udziałowcem. Łańcut był początkiem. Będziemy o tych i o innych sprawach rozmawiali niebawem z prezydentem Kuczma. Przede mną jest jeszcze oficjalna wizyta w Kijowie w przyszłym roku. Chciałbym to zrobić jeszcze przed decyzjami NATO. Polska też jest gotowa rozwijać konstruktywną rolę w sprawie Białorusi. Myśmy rozwinęli inicjatywę w sprawie wspólnego oświadczenia z Litwą i Ukrainą. To jest coś ważnego, bo przełamuje pewien schemat dotychczasowych zachowań.

**B.O.** - *Pańska inicjatywa na tym polu była wydarzeniem przełomowym i stała się - mam nadzieję - precedensem do kontynuowania współpracy na linii Warszawa - Kijów - Wilno zwłaszcza w odniesieniu do zmian zachodzących w Białorusi. Ale wróćmy znowu do naszych spraw bilateralnych. Na szczytach one rozwijają się bardzo pomyślnie, ale czy Pan nie uważa, że brakuje miąższu na dole, swoistej i bardzo potrzebnej infrastruktury? Zwłaszcza na płaszczyźnie wzajemnego poznawania się, szerzenia wiedzy o sobie.*

**A.K.** - Na pewno tego brakuje, ale biorąc pod uwagę całą historię stosunków polsko-ukraińskich, to ta współczesna koniunktura dobrasiejszka trwa nie tak długo. Więc myślę, że jest jeszcze dużo do zrobienia, zarówno jeśli idzie o historię tych wydarzeń, o wyjaśnienia, które prowadziłyby do pojednania. Ale są także sprawy bardziej praktyczne, jak chociażby Ossolineum, co było moim zdaniem wydarzeniem porządkującym i oczyszczającym stosunki między naszymi krajami. Ogromne szanse mają kontakty na różnych szczeblach środowisk naukowych, kulturalnych, studentów, młodzieży, kontakty regionalne i turystyczne. Tu jest jeszcze wiele do zrobienia. Ta współpraca winna nabrać charakteru naturalności i zwyczajności. Ja też odczuwam pewien niedosyt, ale przecież nie mogę nie widzieć tego, co się stało, a stało się bardzo wiele. Zaś klimat w naszych stosunkach jest największym sukcesem. Środowiska intelektualne, parlamentarzyści, poważni politycy - traktują te stosunki istotnie jako partnerstwo. Tu można jeszcze wiele zrobić. A mówiąc zatem: tkanki ludzkiej jest coraz więcej. Oto syn Zbigniewa Brzezińskiego jest doradcą na Ukrainie, sam profesor Brzeziński jest w tych sprawach najbardziej zaangażowany, a rzecz zupełnie nieznaną to fakt, że synowa

wybuchają konflikty w Przemyślu, nie załatwionym pozostaje problem byłych więźniów w obozie koncentracyjnym w Jaworznie. I wreszcie chodzą słuchy o rzekomych ograniczeniach wyborczych dla mniejszości. Czy centrum władzy ma dosyć sprawnych instrumentów w polityce mniejszościowej?

**A.K.** - Uważam, że Polska jest na dobrej drodze. W moim przekonaniu jedną z najważniejszych gwarancji jest ta, aby mniejszości, które się chcą zorganizować, mogły dać temu wyraz, również w wyborach. Chciałbym, żeby te standardy, dotyczące mniejszości, były stosowane. Jednym z znaków cywilizowanych państw jest gwarantowanie nauczania w ojczystym języku. Myszę, że jako prezydenci, parlamentarzyści powinniśmy się uporać również z pięćdziesiątą rocznicą akcji „Wisła”, która pozostawiła ślady w społeczności ukraińskiej, jak i też przeżycia Polaków na terenach ukraińskich. Tu trzeba wykaazać taką wyobraźnię, jaka była możliwa w stosunkach niemiecko-francuskich. Im bardziej otwarcie i szczerze się o tym powie, tym łatwiej będzie się można z tą przeszłością uporać.

**B.O.** - *Ale są ludzie, którzy tego nie chcą i w dalszym ciągu mącą. Nie wiem, czy Panu jest znana działalność Edwarda Prusa, który stale szczerze?*

**A.K.** - Takie postacie niewątpliwie są także. Natomiast w obecnym klimacie nadchodzi chwila, żeby pokonać te zaszłości i równocześnie dać kilka sygnałów jak zwroty zborów: czy to Ossolineum, czy Towarzystwa imienia Szewczenki i w ogóle o tym wszystkim, co może pomagać umocnieniu, czy też oczyszczaniu przedpola stosunków. Ja jestem człowiekiem, który należy do pokolenia urodzonego sporo czasu po wojnie i pamiętam oczywiście dylematy czy dramaty rodzinne. Moja matka była z Wilna, a ojciec dał mi na pamięć papiery repatriacyjne. Była to „repatriacja” przymusowa. Pięciosobowa rodzina wywozła, jak to było zapisane w rubryce - „odin czemodan”. A ojciec mojej zony urodził się pod Równym i przeżył ówczesne napięcia polsko-ukraińskie. Ale w takich rodzinach dorastają ludzie, którzy patrzą na nasze stosunki pod kątem przyszłości, przyjaźni, pojednania, szukania wspólnego języka. Po pięćdziesięciu latach mamy więcej tych, którzy pragną normalności.

**B.O.** - *Chciałbym w naszej rozmowie, pod koniec, przypomnieć o roli i znaczeniu paryskiej „Kultury” pod redakcją Jerzego Gedroycia jako pioniera idei pojednania i zbliżenia polsko-ukraińskiego. Jakiej jest Pań-*



# CZUWAJ NADE MNA, AŻ NOC PRZEMINIE

Do rodzy bracia, drogie siostry! Najtrudniejszą lekcją chrześcijaństwa jest przekaz o konieczności naszego udziału w cierpieniach Chrystusa, nauka o noszeniu krzyża. Chcielibyśmy podświadomie ten temat wykreślić z naszych przeżyć, a przecież czujemy, jak kategoria „próby”, mówiąc językiem Kierkegarda, jest włączona w Ewangelię i jak tworzy ona zwykle zasadnicze pasmo nie pomniejszonego chrześcijaństwa. Tą bowiem prawdą o konieczności noszenia krzyża, autentyczni uczniowie Chrystusa mają żyć - według wskazań samego Zbawiciela - codziennie. Czas Wielkiego Postu, czas przygotowania do jak najgłębszego przeżycia tajemnicy paschalnej - męki i zmartwychwstania naszego Pana - wydaje się najbardziej odpowiedni, aby to sobie uświadomić.

Wszelkie - jak św. Paweł to nazwie - utrapienia, a więc cierpienie w różnych kształtach: choroba, osamotnienie, braki w tym, co konieczne do życia, niepowodzenia, doznane krzywdy, śmierć osób najbliższych, wszystko to mogłoby zniszczyć człowieka, lecz jako udział w krzyżu Chrystusa ma wartość, której nic nie potrafi unicestwić; kieruje nasze oczy na Golgotę, ale również i na zmartwychwstanie Chrystusowe i nasze.

Życie chrześcijan, podobnie jak innych ludzi, jest pełne chwil trudnych. Nie chcemy nigdy - również z tego miejsca - nikogo pocieszać zdawkowymi, pięknie ułożonymi zdaniami, bo cierpienie - nawet fizyczne - jest niekiedy ponad wszelkie wymiary i moglibyśmy

usłyszeć z czyichś ust słowa Hioba skierowane do przyjaciół: „Ja też mógłbym mówić, jak wy, gdybyście zamiast mnie tutaj byli” (Hi 16,4). Może i to warto także dodać, że sami, nawet w wielkich nieszczęściach, nie będziemy czekali chciwie na słowa pocieszenia, wiedząc bowiem, że bliscy, gdy nie mogą nam przynieść ulgi, cierpią dwa razy więcej niż my, dochodzimy do przekonania, że raczej my właśnie winniśmy ich wtedy pocieszać.

Szukamy w naszych cierpieniach takich podstaw trwania z Bogiem, które nie zawiodą. I nie zapadając się w przepaść podstaw dającą nam dzisiejsza Ewangelia. Nie zamykamy niczyjgo życia w granice czasu - od urodzin do grobu, tak jak nie zawieramy życia Chrystusa w ramy: Betlem - Golgota. Po Golgocie Chrystusa jest Jego zmartwychwstanie; po naszych małych i wielkich ogrójkach, drogach krzyżowych i kalwariach przyjdzie doświadczenie stwierdzenia czasu niniejszego ani porównać nie można z przyszłą chwałą, która się w nas objawi” (Rz 8,18)

W tej właśnie perspektywie ujmujemy nasze życie, według osądów ludzkich udane czy nieudane, nasycone niekiedy radością, dla której określenia trudno byłoby znaleźć, lecz jakże często przenik-

nego bezradni, wolno nam się modlić z Chrystusem w Ogrójcu, by życie czyjeś czy nasze inaczej się ułożyło, pamiętamy jednak o słowach Zbawiciela: „Ojcze, nie tak jak ja chcę, ale jak Ty” (Łk 22, 41).

Nawet o cud modlić się możemy. W pobożności polskiej było znane nabożeństwo do Przemienienia Pańskiego. I pewnie nie sama tylko nazwa tajemnicy uwarunkowała to nabożeństwo. Rozmawiałem pod koniec sierpnia 1945 r. z ojcem rodziny, którego czworo dzieci przeszło przez hitlerowskie więzienia i obozy. Mówił mi, że przeżywał takie godziny w czasie wojny, iż w którą stronę świata spojrzeć, oczy zachodziły mu łzami. I modląc się, postanowił w intencji zabranych dzieci przystępować do Komunii św. corocznie w dzień Przemienienia Pańskiego, szóstego sierpnia. Gdy w roku 1945 wracał w ten dzień z kościoła i wchodził na swoje podwórce, w tej minucie wszedł z drugiej strony syn z obozu w Dachau. A potem reszta dzieci się odnalazła.

Jezus Chrystus jest naszą nadzieją we wszystkich, nawet najmniejszych chwilach. Nie tylko w „Quo vadis” Sienkiewicza przy zarysowanym znaku ryby, po grecku „Ichthis”, wyznaczającym swą nazwą pierwsze litery zdania: „I moja nadzieja w Chrystusie”, ale również życie wszystkich autentycznych chrześcijan można ująć w te same słowa. To światło nie gaśnie!

Jezus Chrystus, Światło światła, sprawia, że zawsze - mimo ciemności, które mogą nas osaczyć z wszystkich stron - nie łamiemy się nigdy. Wiedząc jednak, jak jesteśmy słabi, będziemy się modlić do Chrystusa z Kardynałem Newmanem, mądrym i świętym:

*„Światło łagodne, prowadź mnie przez mroki.  
Światło odwieczne!  
Noc ciemna, dom mój tak bardzo daleki,  
więc Ty mnie prowadź!  
Nie pragnę wcale przyszłości widoku,  
ale bądź blaskiem dla jednego kroku...  
Tyś zawsze trwało, gdym przez głubłą ciemność,  
puszczę, pustynie błąkał się dumny, więc czuwaaj nade mną,  
aż noc przeminie,  
aż świt ukaze mi wieczne mieszkanie  
i będę z Tobą, a Ty ze mną,  
Panie”.*

o. Józef Majkowski



Antoni Rząsa "Chrystus i Magdalena" (fragment rzeźby)

nięte bezbrzeżnym smutkiem uwarunkowanym utrapieniami.

Mamy czynić wszystko, bo tego nas uczy swym przykładem Chrystus, aby zmniejszać sumę cierpienia na świecie. Gdy Bóg je dopuszcza, gdy jesteśmy czasem wobec

Przemienienia Pańskiego, szóstego sierpnia. Gdy w roku 1945 wracał w ten dzień z kościoła i wchodził na swoje podwórce, w tej minucie wszedł z drugiej strony syn z obozu w Dachau. A potem reszta dzieci się odnalazła.

## Dni Literatury i Poezji Polskiej w Kijowie



### Odrodzone imię poety

Spotkanie literackie z okazji 150-lecia urodzin polskiego poety-kijowianina Włodzimierza Wysockiego (1846-1894) zorganizowane przez KNKSP „Zgoda” w bibliotece im. P. Tyczyny bez przesady można nazwać rewelacyjnym.

Większość obecnych po raz pierwszy zapoznała się z lirycznymi i satyrycznymi utworami poety, dzięki recytacji pp. Czesławy Raubiszko, Heleny Zawadzkiej, Janiny Kropiwnickiej, Wandy Sadowskiej i Eugeniusza Gohybar. A z treściwej wypowiedzi prowadzącej spotkanie p. Wiktorii Radik słuchacze dowiedzieli się o ciekawych faktach z życiorysu tej jaskrawej w historii Kijowa postaci: utalentowanego literata, słyn-

nego fotografika, dzielnego działacza społecznego, o którym jednak zachowały się bardzo skąpe wiadomości.

„Do tego dnia szliśmy przez cały rok, - powiedziała W. Radik - przecież w ciągu ostatnich 70 lat wiersze W. Wysockiego żadnego razu nie wychodziły drukiem, a imię zostało prawie całkiem zapomniane”.

Można sobie wyobrazić, ile czasu należało spędzić członkom Stowarzyszenia „Zgoda” w archiwach i muzeach, zanim udało się odnaleźć ślady życia i twórczości W. Wysockiego.

„Poszukiwania i prace badawcze zaczęły się od porządkowania grobów polskich na cmentarzu Bajkowym, - przypomniała p. Cz. Raubiszko. - Natrafiliśmy w trakcie sprzątnięcia na pomnik Maksymilii Wysockiej z niezwykle ciekawym poetyckim napisem. Na nagrobkach za zwyczaj umieszczają kilka słów, a tutaj cały wiersz. Oto właśnie było nasze pierwsze spotkanie z poezją W. Wysockiego. Od tego właśnie się zaczęło nasze zainteresowanie osobistością autora i poszukiwania”.

Plastyczne obrazy ukraińskiej przyrody, którą, jak widać z wierszy, poeta kochał całym sercem, ostre i barwne satyryczne typy współczesnych mu ludzi wzbud-

zają niemałe zainteresowanie wielostronnym utalentowaniem Wysockiego. Dalsze badania mogły wpisać interesującą stronę w historię polskojęzycznej poezji Ukrainy, a również w dzieje naszego miasta.

„Mamy na celu, - powiedziała na koniec W. Radik, - założyć komitet, który by się zajmował propagowaniem twórczości W. Wysockiego, organizacją spotkań literackich 27 listopada, w dniu urodzin matki poety, a także sprawą wydawniczą. W taki sposób możemy odrodzić i utrwalić pamięć o poecie”.

Spotkanie literackie, które się rozpoczęło w bibliotece im. P. Tyczyny, miało ciąg dalszy w muzeum historii Kijowa, gdzie prof. filologii p. Julia Bułachowska wygłosiła interesujący referat o życiu i twórczości Włodzimierza Wysockiego, jego kontaktach literackich i osobistych z Elizą Orzeszkową, Iwanem Frankiem, innymi ówczesnymi znakomitościami. Znowu brzmiały wiersze poety w wykonaniu dorosłych i dzieci. Uczestnicy imprezy także się zapoznali z pracami fotograficznymi, zrobionymi w wieku minionym w atelier Włodzimierza Wysockiego. Zakończyło się spotkanie wycieczką „Śladami Polaków Kijowa na przełomie wieków 19-20”.

Ludmila Slesariewa

### Włodzimierz Wysocki Urywek z poematu „Laszka” — (1883r., Kijów) Przygrywka

*Polem-stepem Ukrainy  
Ukraiński wiatr przelata  
Głowę niesie tuman siny,  
Dołem trawę bujną zgniata.  
I czy leci do Bosforu  
Roznamiętnić gniewne fale,  
Czy z za Donu przez step bieży  
Szumieć w puszczech Białowieży,  
Lub Karpackie muskać hale;  
Wszędzie kroczy bez oporu,  
Nie zna tamy, ni przeszkody,  
Bo, któż wstrzyma stepów króla?  
Gdy jak kozak sobie hula!*

*Wiatr po polu się ugania —  
Trawa mu się nisko kłania;  
Wiatr przeciąga przez parowy —  
Hymny szumią mu dąbrowy,  
A oczeret, gdzie bieś drzemie,  
Kitą strojne chyli ciemię,  
Przed królewskim drząc obliczem  
I łodygą czeszczu suchą,  
I szelestem tajemniczym  
Szepce panu coś na ucho.  
Tylko dziaduś siwobrody,  
Dniepr, namarszczył gniewne wody.  
Pluje pianą na wybrzeże,  
Pomrukuje coś i gderze.  
„Ej! gniewają mię okrutnie  
Psoty tego szwyszczypalki!  
Błazen! wpada do mnie butnie,  
Mącić spokój mój się waży!  
Fircyk! Płoszy mi rusalki!  
Słuchaj, wietrze, ty warchole!  
Porzuć psoty i swawole,  
Ustatkuj się, synu wraży!  
— Cicho mruku! cicho, dziadu!  
Przestań jeżyć się daremnie,  
Przestań pienić się i swarzyć!  
W Ukrainie któż beże mnie  
Dopilnuje składu-ladu?  
Kto tu będzie gospodarzyć?  
Nie dla psoty i zabawy  
Przelatuj ją po stepie:  
Kto nasiona sianje trawy  
I na niebie jasnym sklepie*

*Srebrno-puche chmurki nosi?  
Kto tumany zmiatać będzie  
I mgły z nieba porozwiewa  
I słoneczko rozweseli?  
Kto płótna, co na przedzie  
Ukraińska czarnobrewa,  
Powysusza i pobiel?  
I pobiel koście stare,  
Kości łackie i kozackie,  
Co swobodzie na ofiarę  
Kładły dzieci tu sarmacki?  
Kto kwiat sypie na kurhany,  
W których leżą ci rycerze,  
Wdycha po nich zadumany,  
Szepcze cicho tam pacierze  
I żalnością po nich szczerą  
Jęczy, stęka i zawodzi?  
Ej! ty, Dnieprze, starý gdero,  
Wiatr nie darmo w stepie chodzi.”  
Tak powiedział i zaszumił  
I znow w przestrzeń leci cwałem;  
Dniepr go słuchał, znać zrozumiał:  
Ryknał, jeży się wód wałem  
I wydyma toń z łożyska,  
Niby ciężkiem pięt westchnieniem,  
Do których się boleść wicska  
Straty drogie przypomniał!  
I on wspomniał dzieje dawne:  
Bitwy krwawe, czyny sławne!  
I Tatarzy i Sicz chwacką...  
Wspomniał diatwę swą kozacką:  
Doroszenki, Nalewajki,  
Wspomniał smukłe, lotne czajki,  
Które fale jak piastunki  
Kołychając niosły lekko  
Na kraj świata, hen daleko:  
Z kozakami z atamany  
Do Stambulu na rabunki,  
Na hulanki — gdzie limany,  
Lub do Krymu — szukać sławy,  
Z Tatarami na rozprawy...  
Wspomniał, że i sam był młody!  
Wtedy szerzej toczył wody,  
Głębiej piersią pruł swe łożo  
I zuchwalej z progów skała!  
Gdy od progów Lawry świętej  
Biegał witać Zaporozie...*



S tyczeń 1967 roku. Wrocław. Dworzec kolejowy. Słychać rytm kroków biegnącego człowieka. Płyty chodnika pokryte śniegiem. Pociąg powoli rusza się z miejsca. Słychać jego gwizd. Człowiek już prawie dogania ostatni wagon. Skacze.

„Poleciał w gorącą przepaść wypełnioną przeraźliwym łomotem żelastwa. Uderzył bokiem o strome zbocze skarpy, próbował chwycić palcami wysoki krzak ostu i potoczył się w dół z szeroko rozkrzyżowanymi ramionami jak narciarz.”  
(film „Salto”. Scenariusz.)

Pod kołami pociągu zginął wielki polski aktor filmowy i teatralny — Zbigniew Cybulski. Już minęło trzydzieści lat od tej tragicznej daty. Nie byłem wtedy świadkiem żałoby całej Polski. Dlatego przytoczę jak ten dzień był opisany w mass mediach.

„Wskazówki uczuć wskazują rozpacz. Ten okropny ranek, świt przerażenia odsłania siwe od śniegu kwiaty. Radia przekazują sobie smutną wieść. Ekran kin pocięte czarną szarfą. Niektóre telefony rozbijają się o mur zobojętnienia...”



Finałowa scena z filmu *Popiół i diament*

Telewizje Europy powtarzają tę smutną wieść. Filmowy Maciek Chełmicki — Film „Popiół i diament”) zginął naprawdę. Gdy wieczorem wyświetla się fragmenty filmów, nikt nie chce wierzyć. W zylach świata rodzi się żal, wielki ludzki żal, że mężczyznom trudno jest mówić...”

Trudno mi też dzisiaj — 30 lat po śmierci Zbyszka Cybulskiego, pisać o nim, bo wciąż pulsuje w moim sercu jego gwiazda. Nigdy nie byłem tylko widzom na filmach, w których grał główne role. Te filmy były dla mnie rzeczywistością, którą oddychałem, która mnie po swojemu kształciła i porywała. Miałem wtedy 16-17 lat. Filmy ze Zbyszkiem oglądałem dziesiątki razy. Wiktor Ralwicz w filmie „Jak być kochaną”, Alfons van Worden w „Rękopisie znalezionym w Saragossie” czy Maciek Chełmicki w „Popioł i diament”. To był świat Zbyszka Cybulskiego, ale zarazem i mój specyficzny polski świat.

#### Polska bez fałszu

„Za każdym razem na nowo przeżywałem wcielenia Zbigniewa Cybulskiego na ekranie. Sala kinowa przemieniała się w miejsce obcowania ze Zbyszkiem. Był naturalny i szczery. Ekran już nie był ekranem, ale okienkiem na prawdziwą Polskę. Na mych oczach z popiołu dziejów rodził się diament swobody Zbyszka Cybulskiego. Potrafił być i popiołem, i diamentem. Odważnie przekraczał barierę przeciętności. Fenomen Zbigniewa Cybulskiego. Do dziś pamiętam każdy jego gest, każdy krok, jego rozbrajający uśmiech.

## POPIOŁ I DIAMENT

„Jego filmy żyją dlatego, że on dał im nasze życie. Ci, co go nie znali, inaczej będą na niego patrzeć. Dla nich będzie tylko dobrym aktorem. Ale dla nas — był symbolem. Filmy z nim dla naszego pokolenia są także jakby i naszym albumem rodzinnym. Naszym życiorysem, naszym dowodem i legitymacją”.

Jerzy Afanasjew



## ZBIGNIEWA CYBULSKIEGO

W filmie reż. W. Hasa „Jak być kochaną” pierwszy raz publicznie usłyszałem pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino”. Dla mnie to było zwycięstwo prawdy. Zobaczyłem Polskę obdartą z dekoracji ideologicznych. Filmy polskie lat sześćdziesiątych odbierałem wtedy bardziej realnie niż otaczający mnie reżym. Od-dychałem tym światem. To była rzeczywistość bez fałszu. To była Pol-

bez żadnego dystansu pokazanych dziejów. Jego młoda natura chce żyć romantycznie, chce kochać i być kochanym. Maciek chce żyć normalnym życiem. Ale ta rzeczywistość, gdzie Chrystusa ukrzyżowano tyle już razy. Rzeczywistość, gdzie Chrystus ukrzyżowany wisi głową do dołu nikomu niepotrzebny. Ta rzeczywistość zabija nie tylko Boga, ale i młodość, bo światem rządzi nienawiść. Zbyszek Cybulski potrafił przemawiać z samego dna wojny. I to była ogołocona prawda, która urzekała talentem aktorskim. Maciek Chełmicki dla mnie był symbolem. A symbole,

do filmu sprecyzowanego stosunku. Wydostałem się z publicznością na duży taras, słabo oświetlony. Nagle poczułem, że ktoś mnie ciągnie za rękaw. Odwróciłem się myśląc, że to któryś z moich kolegów czy współrealizatorów. Ujrzałem twarz starszego człowieka, w drucianych okularach, siwego. Wyglądał na wzruszonego. Był niski, w wytartej jesionce. Chwycił mnie za rękę i ciągnął w kierunku latarni. Gdy weszliśmy w krąg światła — położył mi ręce na ramionach i zaczął mi się przyglądać. Patrzył na mnie i nic nie mówił. Wydawało mi się, że był wzruszony. Po chwili potrząsnął mną i powiedział szeptem: „Jak ja się cieszę, pan jednak żyje”.

#### Symbol pokolenia

Cybulski — Chełmicki stał się nierozdzielalną całością. Zbyszek nawet swojemu synowi nadał imię Maciej. Fikcja filmowa otrzymała prawo na życie. Ale czy to była fikcja? Gdzie się zaczyna rzeczywistość, a kończy się fikcja? Trudno ustalić tę granicę. Natomiast faktem jest to, że Zbigniew Cybulski został



Zbigniew Cybulski w filmie *Donnera Kocbać*

jeżeli są prawdziwe, a nie rozdmuchane, potrafią żyć długo. Chełmicki nie ginie na śmietniku historii, jak to próbowano kiedyś tłumaczyć w prasie partyjno-ideowej. Ten śmietnik był odbiciem świata bez miłości, świata przemocy. Człowiek młody kona powoli i w mękach na tym śmietniku. Świat, który zabija miłość, nie ma przyszłości.

#### Cieszę się, że pan jednak żyje

Zbigniew Cybulski tak oto opisał, jak publiczność polska odebrała jego film w 1958 roku:

Wychodząc po premierze filmu „Popiół i diament” z kina przeżyłem wzruszające wydarzenie, które mi na zawsze utkwiło w pamięci, było moją dotychczas najlepszą recenzją, dało mi wiele do myślenia. Film się kończył śmiercią bohatera, którego właśnie grałem w nim. Swoją film oglądałem zawsze z publicznością, bo wtedy wydaje mi się odbiór prawdziwy. Z filmu wychodziłem z mieszanymi uczuciami. Ludzie wychodzili w skupieniu, panowała cisza. Nie miałem jeszcze

zielonkawy ekran. W oczy nie uderza mu wiatr. Czuje się wyizolowany. Piękniejszy. Uskrzydłony symbolem znanym z ekranu. Czuje się Kimś. Nigdy nie był idolem, bo zawsze był sobą. Żył tym czasem, którym mu dane było żyć. Miał wady jak każdy z nas je ma. Różnica tylko w tym, że pokazywał je publicznie, i w swojej twórczości potrafił iść do granic wyczerpania. O twórczości pisał: Trzeba umieć wachać czas. Wydaje mi się, że to jest szalenie, istotne. Zasada umiejętności wachania czasu polega na tym, że jest się w środku, jest się tym zapachem i umie się go zarejestrować. W wielu wypadkach następuje to świadomie, w moim wypadku — nastąpiło absolutnie podświadomie, wynikało z mojej długoletniej pracy w studenckim teatrze „Bim Bom”, z mojego wólcęstwa po świecie, z mojego bywania w różnych środowiskach, z mojej nienawiści do separacji, do przemykania przez miasto w zamkniętym samochodzie, z mojej jakiejś biologicznej chęci obcowania z różnymi ludźmi, bo tam się znajduje największe bogactwo i najważniejszy klucz dla aktora.

#### Król umarł, niech żyje król!

W moment śmierci Zbyszek Cybulski miał 39 lat. Gdyby jeszcze żył, obchodziliby w tym roku swoje 70 lecie. Urodził się 3 listopada 1927 r. na Kresach niedaleko Stanisławowa w Książach.

„W Cybulskim multiplikują się życia. Swoją osobowością atakuje różne warianty postaci. Usiłuje wejść w ich krwioobieg. Usiłuje być Maciekiem, bo Maciek był nim. Nosi się jak Maciek. Jego życie jest dalszym ciągiem tego, gdyby Maciek nie zginął. Jest sprężysty, młodzieńczy. Przedłuża swoje Maćkow-ekranowe życie. Wychodzi z nim na ulicę. Maciek nie zginął. Maciek spotyka się z ludźmi. Stawiają mu kolejki. Piją zdrowie bohatera! Niech żyje ten, co umarł. Król umarł, niech żyje król!

Zginąłeś przecież, a żyjesz — zdają się mówić ich oczy. — Co za świetna draka! A więc to był tylko sen. Klawy facet jesteś. Ale ten „Popiół i diament, no, no!... Prawdziwa ludowa reinkarnacja”.

To był inny świat. Niepowtarzalny świat, w którym ludzie kochali może troszkę romantyczniej



Rola Maćka Chełmickiego w filmie *Popiół i diament*

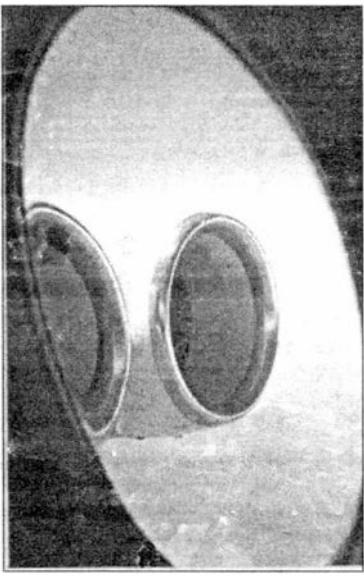
symbolem młodzieży polskiej początku lat sześćdziesiątych. „Ulice polskich miast zaludniają chłopcy w ciemnych okularach. W ciemnych? A może w różowych? Człowiek w okularach czuje się bardziej zauważony, ma jakąś osobowość, a jednocześnie jest nierozpoznawalny. Człowiek w okularach. Chłopiec w okularach patrzy na świat, jak na

niż dzisiaj. Świat, który jeszcze pamiętał wojnę i dlatego bardziej cenil miłość niż przemoc. Żegnaj Zbyszku. Żegnaj świecie mojej młodości.

Eugeniusz Tuzow- Lubański

(wykorzystano przy publikacji ks. J. Afanasjewa „Okno Zbyszka Cybulskiego”, Łódź, 1970 r.)





## LOT запрошує в політ

Розмова з директором Представництва польських авіаліній в Києві паном Александром Будзинським

Найчастіше користуються нашими послугами громадяни України. Летять в службових, приватних цілях. Звичайно літає багато поляків, громадян інших країн, передусім СНД.

**Чи можна зауважити якісь переваги, які має LOT в порівнянні з іншими компаніями, наприклад в цінах на квитки, якості послуг на борту?**

Якщо торкатися цін, то це питання не для дискусій, бо офіційні ціни знаєть всі. Це так звані ціни IATA. В той же час кожна лінія має свої ціни і дбає про те, щоб вони були конкурентноздатні. Хоча ціни є комерційною таємницею кожної лінії, ми докладаємо усіх зусиль щоб бути в курсі справ, зв'язаних з ціноутворенням. Кон'юктуру стежимо. В той же час хотів би підкреслити нашу перевагу, як найповніший повітряний флот в Європі. Літаємо літаками типу БОЄІНГ 737 з Києва і Львова до Варшави і далі до США, Канади, Таїланду літаками далекої відстані типу БОЄІНГ-767. Багато уваги приділяємо якісному сервісу на борту. Маємо висококваліфікований персонал пілотів, стюардес. Пропонуємо сервіс, який майже нічим не поступається перед іншими відомими компаніями Європи такими як SAS, ЛЮФТХАНСА і іншими. Прихильний, запобігливий сервіс намагаються поєднувати з паданням смачних, оригінальних і якісних страв і напоїв. Нерідко отримуємо листи подяки від наших пасажирів.



Біро агенції LOTa в Кієві

Fot. W. Nehrebecki

**Пане Александре, щоб ви могли розповісти о діяльності "LOT" в Україні?**

Польські авіалінії "LOT" функціонують в Україні вже багато років. Їх діяльність розпочалась ще за часів бувшого Союзного Союзу. Після певної перерви ця діяльність була поновлена в 1992 році вже в незалежній Україні. За цей час довелося пережити і зліти і падіння. Розпочинали ми з трьох рейсів з Києва до Варшави на тиждень. Потім, коли "Авіалінії України", як національний перевозник, це погодилися на ці три рейси, ми перейшли на 2 рейси Київ-Варшава, а також 3 рейси Львів-Варшава. З Варшави наші пасажери мають змогу летіти далі в будь-яку країну Світу.

**Хто найчастіше є пасажиром LOTу?**

Тряпляється навіть, що люди спеціально приходять до нашого офісу в Києві подякувати і поділитись враженнями від польоту. Ми завжди їм раді.

**Як Ви бачите перспективу дальшого розвитку LOT в Україні, його співпрацю з українськими авіакомпаніями?**

Передусім ми хотіли би

збільшити кількість рейсів з Києва, хоча б до трьох на тиждень, тобто задовільнити існуючу потребу наших клієнтів. Приміряємось поки що на це. Все залежить від узгодження цього питання як з національними компаніями України, так і з департаментом цивільного повітряного транспорту України. Якщо нам підуть на зустріч, охоче з цього скористаємось. Крім того приміряємось літати до Одеси. Сподіваюсь, що вже у 1998 році будемо мати змогу розпочати такі рейси.

**Пане Александре, як відчуваєте себе в Україні, як Вам тут працюється?**

Відчуваю себе добре. Працюю на цій посаді від квітня 1996 року. В своєму житті працював в багатьох країнах світу, в тому числі на Заході.

Часто їздив у відрядження наприкінці 70-х років. Зараз приїхав на більш довгий термін. Відверто кажучи не відчуваю себе так, як у себе дома, хоча співпраця з українцями йде нормально і конструктивно. Вирішуємо разом виникаючі проблеми. Звичайно, я розумію, що Україна є молодою державою і не всі справи ще урегульовані законодавчо. Але все можна узгодити, труднощі подолати, співпрацю далі поширювати. Вважаю, що ми маємо великий шанс для взаємовигідного співробітництва з національними авіакомпаніями України, шанс який може піти нам всім на користь.

Розмовляв Борис Драгін

## Зброднія без кари

*"Не плакати, не сміятися, жено розуміє..."*

Benedykt Spinoza

(Продолжение с 1 стр.)

Недостаточно решительная ликвидация кадров польской разведки тем больше опасна сейчас, когда разгромлен московский центр "ПОВ" и арестованы многие активнейшие его члены. Польская разведка, предвидя неизбежность дальнейшего своего провала пытается привести, а в отдельных случаях уже приводит в действие свою диверсионную сеть в народном хозяйстве СССР, в первую очередь, на его оборонных объектах.

В соответствии с этим основной задачей органов ГУГБ в настоящее время является разгром антисоветской работы польской разведки и полная ликвидация незатронутой до сих пор широкой диверсионно-повстанческой пизовки "ПОВ" и основных людских контингентов польской разведки в СССР.

### ПРИКАЗЫВАЮ

1. С 20- августа 1937 года начать широкую операцию, направленную к полной ликвидации местных организаций "ПОВ" и, прежде всего, де диверсионно-шпионских и повстанческих кадров, в промышленности, на транспорте, совхозах и колхозах.

Вся операция должна быть закончена в 3-х месячный срок, т.е. к ноябрю 1937 года.

2. Аресту подлежат:

а/ выявленные в процессе следствия и до сего времени не разысканные активнейшие члены "ПОВ" по прилагаемому списку;

б/ все оставшиеся в СССР военнопленные польской армии;

в/ перебежчики из Польши, независимо от времени перехода их в СССР;

г/ политэмигранты и политобменные из Польши;

д/ бывшие члены ППС и других польских антисоветских политических партий;

е/ наиболее активная часть местных антисоветских националистических элементов польских районов.

3. Операцию по арестам провести в две очереди:

а/ в первую очередь подлежат аресту перечисленные выше контингенты, работающие в органах НКВД, в Красной Армии, на военных заводах, в оборонных цехах всех других заводов, на железнодорожном, водном и воздушном транспорте, в электросиловом хозяйстве всех промышленных предприятий, на газовых и нефтеперерабатывающих заводах;

б/ во вторую очередь подлежат аресту все остальные, работающие в промышленных предприятиях не оборонного значения, в совхозах, колхозах и учреждениях.

4. Одновременно с развертыванием операции по арестам

начать следственную работу. Основной упор следствия сосредоточить на полном разоблачении организаторов и руководителей диверсионных групп, с целью исчерпывающего выявления диверсионной сети.

Всех проходящих по показаниям арестованных шпионов, вредителей и диверсантов - немедленно арестовывать.

Для ведения следствия выделить специальную группу оперативных работников.

5. Все арестованные по мере выявления их виновности в процессе следствия - подлежат разбивке на две категории:

а/ первая категория, подлежащая расстрелу, к которой относятся все шпионские, диверсионные, вредительские и повстанческие кадры польской разведки;

б/ вторая категория, менее активные из них, подлежащие заключению в тюрьмы и лагеря, сроком от 5 до 10 лет.

6. На отнесенных в процессе следствия к первой и второй категории, каждые 10 дней составляются списки с кратким изложением следственных материалов, характеризующих степень виновности арестованного, которые направляются на окончательное утверждение в НКВД СССР.

Отнесение к первой или второй категории на основании рассмотрения, следственных материалов производится Народным Комиссаром Внутренних Дел республики, начальником УНКВД области или края, совместно с соответствующим прокурором республики, области, края.

Списки направляются в НКВД СССР за подписью Народного Комиссара Внутренних Дел республики, начальника УНКВД и Прокурора соответствующих республик, края и области.

После утверждения списков в НКВД СССР и Прокурором Союза приговор немедленно приводится в исполнение, т.е. осужденные по первой категории - расстреливаются и по второй отправляются в тюрьмы и лагеря, согласно нарядов НКВД СССР.

7. Прекратить освобождение из тюрем и лагерей оканчивающих срок заключения осужденных по признакам польского шпионажа. О каждом из них представить материал для рассмотрения на Особом Совете СССР.

8. О ходе операции телеграфно доносить каждые 5 дней, т.е. 1, 5, 10, 15, 20, 25 и 30 числа каждого месяца.

п.п. НАРОДНЫЙ КОМИССАР  
ВНУТРЕННИХ ДЕЛ СССР  
ГЕНЕРАЛЬНЫЙ КОМИССАР ГОС.БЕЗОПАСНОСТИ -

- Е Ж О В

Верно:

сотрудник Центрального архива ФСБ России  
"9" сентября 1996 года /подпись, печать/ А.Я.Николаев

Zeby w jakiś sposób uświadomić sobie sens tego ludożerczego dokumentu, przypomnę czytelnikowi, że wśród krwawych stalinowskich katów (takich, jak Henryk Jagoda, Lawrentyj Berja i ich podwładnych na Ukrainie Wsewłod Bałyckiego, Aleksandra Uspieńskiego) Nikołaj Jeżow posiada szczególne miejsce. To w jego „zasługach” leży ostateczne przekształcenia NKWD w potężną ponadpaństwową organizację. Działania tego złośliwego karzełka (był wzrostu nieco powyżej 150 cm) przeszły do historii pod mianem „jeżowszczyzna”. Wykonując polecenia swego szefa, on od czasu do czasu wysyłał na Ukrainę dyrektywy odstrzału „wrogów narodu”. Zalecenia z podpisem osobistym człowieka stojącego u góry piramidy zła wykonywały się z nadwyżką i błyskawiczną szybkością.

Dokument rosyjskiego SPECARCHIWUM, obecnie udostępniony publicznie, rzuca światło na antypolską politykę stalinowską, która miała zyskać sympatię Hitlera podczas podpisywania w 1939 r. umowy o podział stref wpływów (pakt Ribentropa-Mołotowa). Na skutek tego układu 17 września roku 1939 odbył się czwarty podział Polski.

Nikołaj Jeżow podzielił los swoich ofiar (Stalinowi nie potrzebni byli świadkowie). Jednak jego kontynuatorzy i dalej prześladowali mniejszość polską. Tylko rozpad imperium zła postawił krzyż na tym procesie.

Zapewne ktoś zada pytanie: po co dziś pisać o tych sprawach, po co dotykać sercowych ran, które u wielu ludzi jeszcze się nie zablizniły?

Odpowiedź brzmi tak: zeby nie zatarła się w pamięci ludzkiej ta krwawa karta historii, która nie powinna się powtórzyć. Chrześcijańskie przebaczenie nie znaczy niepamięć. Powinniśmy znać, pamiętać i dbać o swoje dzieje bez względu na to, dobre one są czy złe.

W tym właśnie celu redakcja wprowadza nową rubrykę „Zbrodnie bez kary”, w której zostaną opublikowane wspomnienia byłych więźniów katowni stalinowskich. Takich ludzi co rok staje się mniej. A powinniśmy się spieszyć, zeby donieść do współczesnych tchnienie tej strasznej epo. która jeszcze długo będzie zdradzała swoje przeraźliwe sekrety.

Adolf Kondracki,

dr nauk historycznych,

prezes Kijowskiego Stowarzyszenia Byłych  
Więźniów Politycznych i Represjonowanych



## PECHOWE ZWIĄZKI

Krystyna mówi o sobie: „Mam pecha. Choćbym nie wiem jak by starała, zawsze trafiam na mężczyznę, który początkowo jest słodki, czarujący, zgaduje moje myśli, przynosi kwiaty, obsypuje prezentami, a po kilku miesiącach znajomości zmienia się nie do poznania. Staje się roztargniony, zapomina o moich potrzebach, traktuje mnie lekceważąco, wreszcie odchodzi. Tacy też byli moi dwaj mężowie, próbowałam ratować swoje związki, dbałam o dom, dogadzałam mężom. Na nic to się jednak nie zdało. Czułam się opuszczona i samotna jeszcze na długo przed tym, zanim na dobre pakowali walizki i wyprowadzali się”.

„Prześladuje mnie los — ubolewa Władek. — Niedawno ożeniłam się po raz czwarty, ale czuję, że i ten związek nie potrwa długo. Jestem poważnym i dobrze zarabiającym lekarzem, zapewniam swoim partnerkom doskonałe warunki materialne, a one — zamiast to szanować — zdradzają mnie przy pierwszej okazji. Pochłonięty pracą, zwykle nie zauważam drobnych sygnałów, biorę za dobrą monetę wykrętne tłumaczenie spóźnień i nocnych powrotów. Kiedy upewnię się, że jestem zdradzany, w rozgoryczeniu przepędzam niewdzięcznicę z domu i znów jestem sam. Czemu mam takiego pecha?”

Psycholodzy lub psychiatry z poradni rodzinnej mają wielu

takich pacjentów, przekonanych, że los się na nich wziął. Co sprawia, że przy wyborze życiowych partnerów wielu z nas ma skłonności do powtarzania tych samych błędów?

Mogą to być wzorce zachowania mężczyzny i kobiety wyniesione z rodzinnego domu. Ojciec dla dziewczyny, a matka dla chłopca są pierwszymi przykładami zachowania „męskiego” albo „kobiecego”, z którymi się stykają od najmłodszych lat. Nawet gdy dzieci potępią sposób zachowania rodziców to jednak przy wyborze partnera nieodmiennie, prawie bezwiednie, stawiają na osobę zadziwiająco podobną do ojca lub matki (albo opiekunów).

Jeśli — kierując się rozsądkiem albo ulegając cudzemu wpływowi — wybieramy partnera bardzo odbiegającego od tego wzorca, może pozostać w nas stałe poczucie popełnienia błędu. Silny, sprawny, zaradny i opiekuńczy partner będzie denerwować nas każdym słowem, każdym ruchem, a uczciwej, wiernej gospodarnej, ale nie podobnej do matki partnerce zabraknie „tego czegoś”, co w kobiecie pociąga. Trzeba wiele

świadomego wysiłku, żeby pogodzić pozytywną ocenę z odruchowym odrzuceniem. Jeśli się na to nie zdobędziemy, pozostaje rozstanie i dalsze poszukiwanie modelowego partnera lub partnerki.

Pomyłka w wyborze „człowieka na całe życie” wynika też często ze sposobu szukania. Gdy żony szuka się tak jak partnerki na sylwestrowy bal — w barach nocnych, klubach, na dyskotekach — zwykle znajduje się dziewczynę łaknącą rozrywki, bynajmniej nie nastawioną na spokojne, domowe życie. Należy więc liczyć się z tym, że taka osoba osadzona w domu, może szybko znudzić się zapracowanym partnerem i „karać” go zdradami, za rozczarowanie której jej sprawił.

Podobny błąd popełniają kobiety lub mężczyźni próbujący na siłę sprostać oczekiwaniom partnera. Częściej zdarza się to kobietom. Przy historyku zaczynają pasjonować się historią, przy wędkarzu uczą się wędkarstwa i przełamują swoje obrzydzenie do robaków jako przynęty. Pozorują tylko zain-



teresowania i gotowość podjęcia zupełnie innego stylu życia. Często robią to w dobrej wierze, licząc, że nowy partner lub partnerka otworzą im inny świat. Trwają w tym postanowieniu do końca szalonego zakochania, do pierwszego konfliktu albo zmęczenia udawaniem. Wtedy wszystko się rozsypuje. Czy to znaczy, że w związku z nowym partnerem nie można się rozwijać, odkrywać nowych światów? Ależ nie! Nie wolno tylko udawać, wbrew sobie zmieniać się dla niej lub dla niego.

Za naszego „pecha” winę ponoszą również schematyczne sposoby reagowania na trudności. Podejrzliwość i lękowe oczekiwanie zdrady — prowokuje zdradę.

Agresja z błahych powodów albo zgola bez powodu — wywołuje kontragresję albo ucieczkę partnera.

Stale uleganie postawie „przepraszam, że żyję” — prowokuje do zachowania władczego albo wręcz każącego. „Kat” szuka sobie „ofiary”, ale i ona szuka swojego kata.

Po zasygnalizowaniu kilku zaledwie przyczyn nieudanych kontaktów między mężczyzną i kobietą niewiele zostaje miejsca na pechową „czarną serię”. Zanim, więc zaczniemy składać odpowiedzi na wszystkie i wszystkich wokół, przyjrzyjmy się najpierw sobie. „Ślepy traf” może się nam zdarzyć raz lub dwa razy, ale nie zawsze.

Andrzej Rogiewicz

## KIJÓW ZNAJ KIEROWNICY

Mała, uliczka. Jednokierunkowa jezdnia biegnie równiutko w poprzek sporego osiedla dochodząc do jednego z bardziej znanych miejsc Kijowa - bazaru „Junost”. Uliczka, a jakże, nosi tą samą nazwę. Z tej oto cichej wewnętrznej uliczki wjeżdżamy niespodziewanie w kłębiący się tłum ludzi, przeciskających się z trudem między rozstawionymi na krawędzi jezdni skrzynkami, taboretami, stołeczkami i innymi niby-stoiskami, lub wręcz rozłożonymi na trotniarze kawałkami tekturowych opakowań, na których leży, przygotowany do sprzedaży, towar.

Najczęściej przemycone papierosy, likiery o cudacznych, obco brzmiących i nigdzie poza Ukrainą nieznanymi nazwami, mięso, które rozcinane jest przez sprzedawców prawie na trotniarze i ważone na nie wiadomo co pokazujących, sprężynowych wagach. Czasem na zgiętym przedramieniu sprzedawczyni rozwiewają się biustonosze i inne koronkowe damskie akcesoria. Czasem wypadają kolorowe, acz przeterminowane, tabliczki czekolady.

Ot, normalny widok, tłum kłębiący się, pulsujący, migoczący w oczach kolorowymi chustami sprzedawczyń, choć w całej masie kolorystycznie szary i ponury i co najdziwniejsze raczej cichy. Z rzadka niski kobiecy głos zakrzyczy - Komu bielasz, świeże, gorące, komu? A poza tym trwa, lekko tylko mrukliwa, cisza.

Potok ludzi wciska się między rozstawione bazarowe kioski, rozbiegane oczy próbują wysledzić najniższe ceny lub najlepszy

towar. Nie, to nie to. Znów nie ma poszukiwanej, taniej ryby. Znów ten sam rudy sprzedawca, wykorzystując zdobyte z trudem wygodne miejsce przy wejściu, dodaje do ceny kilka kopiejek.

Tłum, mimo swej niezależności i indywidualnych zainteresowań poszczególnych kupujących, jest w pełni sterowalny. Dzięki odpowiedniemu rozmieszczeniu kiosków w określonych punktach bazaru gromadzi się więcej lub mniej ludzi. Największy tłok jest na obrzeżach! Okalający bazar szpaler kiosków i budek, taboretów i skrzynek po owocach gromadzi nieprzeliczalne tłumy. Bazar rozwija się. Rozbudowywano go ostatnio intensywnie. Wzdłuż stojących naprzeciw siebie długich rzędów kiosków, baraków, sklepików wyasfaltowano jezdnię tak, by właśnie w to miejsce, mogło się zmieścić jak największy tłum. Aby zachęcić ich do zakupów właśnie w tych nowo otwartych punktach.

I stało się zgodnie z zamierzeniami. Handel kręci się jak najlepiej. Podjeżdżające tramwaje wyladują kolejnych kupujących. Modne słowo - biznes. Biznes, który rządzi wszystkim. Odnosi zwycięstwo nie tylko nad zdrowym rozsądkiem, ale i nad instynktem samozachowawczym...

Bo proszę spojrzeć w niebo. Oby ono było łaskawe ludziom, którzy przyjechali na bazar. Bowiem wszystkie kioski zbudowano wzdłuż linii wysokiego napięcia, wciskając ten cały tłum w strefę, która wszędzie jest strefą wysokiego zagrożenia. Prawo

budowlane zabrania budowy pod linią. Więc oczywiście wszystkie zabudowania są obok. Pod linią nie ma ulicy. To też nie byłoby zgodne z przepisami. Przepisy natomiast nie zabraniają przebywać ludziom poniżej rozciągających się na dwudziestometrowej wysokości przewodów. Więc wszystko jest w porządku. Dopóki się coś nie stanie... Czy widzicie ten strzelający iskrami elektrycznych wyladowań przewodów, zwalający się z hukiem na ziemię... A potem... Nie, nie sposób pisać co bezpośrednio potem. Potem będzie strasznie.

I tylko już nieco później, ze strachem w oczach, powiemy. Jak u nas coś się stanie, to tak, że na całym świecie głośno!

Jacek Świdorski

- Cioteczny brat Marecki Zbigniew Antoni, ur. 29.08.1942 r., zamieszkuje kiedyś pod adresem 01-922 Warszawa ul. Korzeniowskiego (Conrada) nr. 10, m. 68, właściciel dowodu osobistego nr. 874484 serii BR, POSZUKIWANY JEST PRZEZ KUZYNĄ Marcycę Romyłda Gęprichowicę, który żyje w g. Kijowie pod adresem: Wyżgorodskaja, d. 30, kw. 28, dom. tel. 430-32-70.
- Parapenolog konsultuje. Imię: drevnie zakluczenia na ljubov, den'gi, udacy. Zhdu - podrobnoe pis'mo, foto, kupon. Girba Vladimir Aleksievic, do vostrebovanija. MD 31-21, Belycy, Moldova
- Kalczevskij šaxovo-šankovij klub "Poeidnok" provodit drugij čempionat po roz'jazniju šaxovo-šankovij kompozicij. Z umovami

### "DZIENNIK KIJOWSKI"

ГАЗЕТА НА ПОЛЬСКОМ ЯЗЫКЕ НЕ ТОЛЬКО ДЛЯ ПОЛЯКОВ  
ВАША РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ ЛЮБОГО ХАРАКТЕРА / КОММЕРЧЕСКАЯ,  
ЗНАКОМСТВА И ПР./ В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ, СТРАНАХ СНГ НА ВСЕХ ЯЗЫКАХ

"DZIENNIK KIJOWSKI" предлагает:

1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ ДЛИНОЙ ДО 20 СЛОВ С ПРИКЛЕСНЫМ "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ" (При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Выслать в конверте.)

2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА. С оплатой по площади - 1 грн. (1 zł.) за 1 кв.см. С оплатой по словам: 40 коп. (0,5 zł.) за слово. В рамке: до 20 слов - 8 грн. (10 zł.), до 40 слов - 10 грн. (15 zł.) за объявление.

Цены приведены с учетом художественного оформления, перевода, НДС и налога на рекламу.

Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.

Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция "ДК", р/с 2468926 в Зализн. отд. ПИБ г. Кива, МФО 322153, или в BDK oddział Przemysł 336402-4981-136 (Dziennik).

Объявления /рекламу/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 252054, ул. Гоголевская 23, Редакция ДК.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.

### OGŁOSZENIA

конкурса можна ознайомитися, звернувшись до нас за адресом: 272823 Одеська обл., Болградський р-н, с.Калчева, ШШК "Поединок". Заявка+конверт зі з/а і маркою України.

• Związek Polaków Ukrainy zwraca się do naukowców pochodzenia polskiego z prośbą o kontakt w celu utworzenia banku danych i przeprowadzenia konferencji naukowej. Informację prosimy kierować pod adresem: 252054, Kijów-54 a/b 2

• Szanowni biznesmeni i sponsorzy! Jestem w trudnej sytuacji finansowej. Dla wydania mojej książki z międzynarodowych warcabów (kompozycja) z Waszej reklamy potrzebuję 200 hrywni

lub 100\$. Proszę o pomoc finansową. Za okazaną pomoc z góry dziękuję. Moje konto: 272800 Одеська обл., м. Белград, р/р 000400706 БАПК РАК "Україна", МФО-328 447.

• Jestem Bułgarem, mieszkam na Ukrainie. Chciałbym mieć dużo przyjaciół w Polsce i korespondować z nimi w języku polskim dla pogłębienia wiedzy językowej oraz przyjaźni. Mój adres: Ukraina, 272823 обл. одеська, rej. болградзкій, в. Калчева, Sarsak S. N.

• За невелику плату пропоную пасіння овочевих культур: огірків, динь, буряків напівцукрових, чорнокореня лікарського. 255331 Київська обл., Іванківський р-н, с. Кропивня, Стрижанок Олег



Z teczki Andrzeja Mleczki



**PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY**

**Zapiekanki na każdą okazję**

Zapiekanki są u nas mało popularne — a szkoda, ponieważ są to dania smaczne, tanie i można je dosłownie przyrządzić ze wszystkiego. Nadają się do tego celu sery twarde, topione, twarogowe, jajka, mięso, wędliny, ryby, warzywa, grzyby, owoce, które połączyć można z makaronem, ryżem, kluskami, kaszą, ziemniakami. Jak z tego wynika smak i zestaw zapiekanki może być bardzo różny i urozmaicony. Wymieszane ze sobą składniki zapiekanki zalewa się zwykle sosem lub śmietaną i posypuje żółtym tartym serem.

Największą zaletą zapiekanki jest to, że do ich przyrządzenia można wykorzystać resztki posiłków, z którymi nie wiadomo nierzadko co zrobić i po prostu się wyrzuca. A właśnie z tych resztek można przyrządzić bardzo smaczne danie na obiad lub kolację. Dobrze zrobiona zapiekanka może być również atrakcyjnym daniem na przyjęcie. Do przyrządzenia zapiekanki najlepsze są naczynia z porcelany, kamionki i szkła żaroodpornego

oraz ciężkie emaliowane rondle, które wstawiamy do gorącego piekarnika kuchni węglowej, gazowej lub elektrycznej. Naczynia te długo się nagrzewają, ale też długo utrzymują ciepło potrawy. Estetyczny wygląd naczyń żaroodpornych i kamionkowych, a także niektórych rondli pozwala na podawanie w nich potraw prosto na stół. W większych naczyniach przyrządzamy i podajemy zapiekankę dla kilku osób, a w naczyniach małych zapiekają się pojedyncze porcje.

Naczynia, w których będziemy zapiekali potrawę, należy przed napełnieniem wysmarować tłuszczem, a przy niektórych zapiekankach dodatkowo obsypać tartą bułką. Zapiekanki można również przyrządzać w piecu.

Trzeba pamiętać, że naczynia żaroodporne są bardzo wrażliwe na szybkie zmiany temperatury. Nie należy więc bardzo zimnych naczyń wstawiać do zbyt gorącego piekarnika, ani do nagrzanego wlewać zimnej wody.

słynny przyrodnik norweski, Ralf Amundsen. Celem wyprawy było rozstrzygnięcie istniejących dotychczas wątpliwości, czy Grenlandia jest wyspą, czy też nieprzerwanie ciągnie się do bieguna, oprócz tego szło o wyszukanie bieguna magnetycznego.

**Żytomierz w marcu**

Niezwykle podniosła uroczystość święciły stare po-Bernardyńskie mury żytomierskiego kościoła w dniach 7-10 b. m. Zastęp młodzieży gimnazjalnej katolickiej, klęcząc u stóp ołtarza rozmodlony, promienny, dawał dowody żywej wiary ojców swoich.

D. K. 25 marca (7 kwietnia) 1907 r.

**Sławomir Mrozek**

Siedzimy sobie wszyscy jak co wieczór w gospodzie, ciepło jest, przytulne. Jedno tylko nam się nie podoba. Pod buforem siedzi jakiś obcy, pewnie przejezdny, wódkę pije i nieodpowiednio się zachowuje. A to stolik zanieczyści, a to lampę rozbije, a to okrzyk przeciwpaństwowy wzniesie. My rozumiemy, że po pracy każdemu należy się odpocznik, więc na razie nic nie mówimy. Ale kiedy Prezesowi napłuł do piwa, powiedzieliśmy Józiovi, kelnerowi naszemu, żeby go wyprosił.

Józio podszedł do gościa i już go grzecznie wziął za kłapy, kiedy gość tak do niego mówi:

- Pokaż pan ręce.

Józio jest grzeczny, pokazał ręce, a ręka u niego duża i w ogóle silny jest. Gość spojrział i zawołał:

- Co? Takimi rękami chcesz wyrzucać gościa? Za paznokciami aż czarno, palce tuste, cała dłoń nie domyta. Wstyd! To ma

być higiena? Ja się poskarżę przed komisją sanitarną!

Józio się zmieszał, wraca do nas i pyta co robić. Patrzymy, ręce rzeczywiście nie bardzo... Ale żeby aż tak wybredzać...

- Grymaśny jest - powiada Prezes. - Od razu widać, że nietutejszy. Józio, idź umyj ręce.

Józio wyszedł do kuchni, wrócił, podszedł znowu do gościa i bierze go za kłapy. Gość powąchał, skrzywił się i powiada:

- Albo mydło macie jakieś dziwne, albo nie puściło. Reklamuję.

Józio się zaczerwienił, podszedł do nas, sprawdzamy, istotnie jakiś nieszczególny zapach. Józio się zali:

- W zupie umyłem, bo wody gorącej nie ma. Czego on jeszcze chce? Na to Prezes:

- Można by skoczyć po perfumy „Czar nocy”, ale już późno. Trzeba go wyrzucić przez serwetkę. Józio,

bierz najczystsza serwetkę jaką masz i jazda.

Józio zbliżył się do gościa, bierze go przez serwetkę, już podniósł go z krzesła, kiedy gość coś do niego mówi. Józio kładzie go z powrotem i wraca do nas. Widzimy, że jest bliski płaczu.

- Serwetka też mu się nie podoba. Mówi, że nieświeża. Skąd ja mu wezmę świeżą serwetkę.

- Bierz go przez papier - poradził Prezes.

- Przez papier jest nieelegancko - jęczy Józio, - ale pójdę go zapytać, może się zgodzi.

Ale gość się nie zgodził. Żal nam było Józia, duży chłop, a stoi przy buficie i płacze jak dziecko. Nie mogłem na to patrzeć.

- Józio, - powiadam - nie ma rady, wynieś go na widelcu. I higienicznie i elegancko, jak za granicą.

I co powiecie? Gość nawet na widelcu nie chciał, sam wyszedł. Co za ludzie dzisiaj!

4.03.1747 - Urodził się Kazimierz Pułaski, bohater narodowy USA.

8.03.1223 - W Jędrzejowie zmarł Wincenty Kadłubek, kronikarz, kapelan na dworze Kazimierza Sprawiedliwego, biskup, autor kroniki obejmującej dzieje Polski do roku 1202.

10.03.1822 - Zmarł Józef Wybicki - autor pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”, z czasem hymnu narodowego.

14.03.1801 - Zmarł w Berlinie Ignacy Krasicki, poeta, prozaik i publicysta. Najwybitniejszy przedstawiciel literatury polskiego Oświecenia.

15.03.1903 - Urodził się w Lublinie Józef Czechowicz, wybitny poeta; zbiory wierszy „Dzień jak codzien”, „Nic więcej”, „Nuta człowiecza”. Zginął w czasie niemieckiego bombardowania Lublina w 1939.

17.03.1596 - Przeniesienie stolicy Polski z Krakowa do Warszawy.

17.03.1826 - W Wiedniu zmarł Józef Maksymilian Ossoliński - pisarz, historyk, bibliograf i bibliofil, założyciel biblioteki i fundator Zakładu im. Ossolińskich

17.03.1956 - W Paryżu zmarła Irena Joliot-Curie Skłodowska - córka Marii Skłodowskiej — wybitna uczona w dziedzinie fizyki, laureatka wraz z mężem nagrody Nobla w 1935 r.

18.03.1921 - Podpisanie w Rydze traktatu z Rosją Radziecką i Ukrainą Radziecką regulującego granicę wschodnią II Rzeczypospolitej.

19.03.1887 - Zmarł w Genewie Józef Ignacy Kraszewski, powieściopisarz, poeta, publicysta i wydawca. Autor licznych powieści historycznych i obyczajowych.

20.03.1848 - Wybuch Powstania Wielkopolskiego będącego ruchem o charakterze niepodległościowym w okresie Wiosny Ludów.

24.03.1794 - Wybuch Powstania Kościuszkowskiego - ogłoszenie Aktu Powstania i przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku w Krakowie.

29.03.1848 - Powstanie we Włoszech Legionu Polskiego Adama Mickiewicza.

1805 - Utworzenie Liceum Krzemienieckiego przez Tadeusza Czackiego.

**KALENDARIUM**

**KRZYŻÓWKA NR 59**

**Poziomo:** 3) nazwa jednego ze stowarzyszeń Polaków w Kijowie; 6) twórca sztuki lub filmu; 7) dom samochodu; 8) antypoda kłamstwa; 9) konkurent; 11) ciepłe wiosną, zimne jesienią; 13) hobby pań; 15) ciało kosmiczne; 17) symbol firmy, winieta; 18) przednia część szyku; 19) miejsce, gdzie pełno jest wior; 20) konkurent telewizji.

**Pionowo:** 1) egzotyczne drzewo; 2) rys postaci ludzkiej; 3) biją, ale bezboleśnie; 4) palant lub poker; 5) rzymska bogini księżycy i płodności; 8) ptak dumny ze swego ogona; 10) okrzyk woźnicy; 12) wtargnięcie z zewnątrz; 13) np. Matejko; 14) twierdzenie przyjmowane za pewnik; 16) szlachetny metal.

Autor - „Pińcio”

Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 20 marca br.

**PRZEWIJDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE**

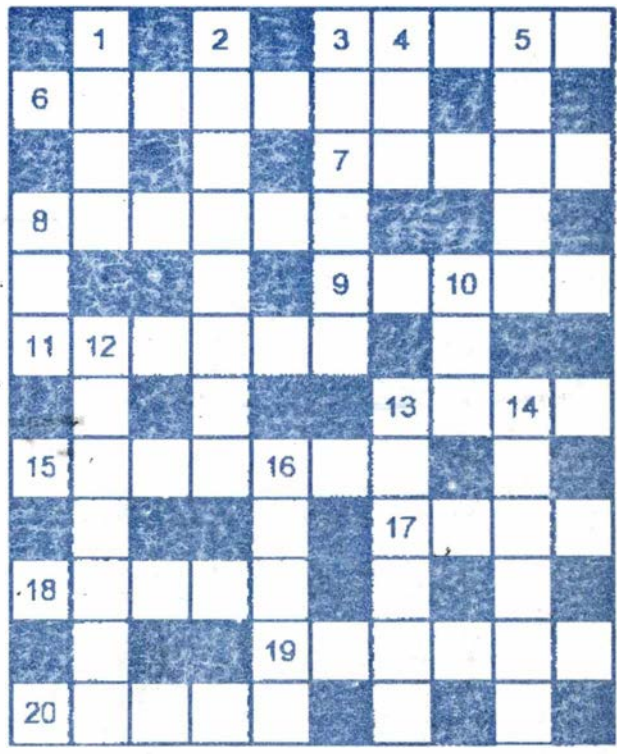
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 57 nagrody wylosowali:

p. Andrzej Basow z Charkowa; p. Olga Mała z Czerkas i p. Helena Rek z Ługańska, której „Pińcio” przypomina, iż rzeczownik ŚWIST ma synonim GWIZD.

**Rozwiązanie krzyżówki z nr 58**

Poziomo: OMLET, KONRAD, ASTRA, WOLTER, KURIA, BIES, NATO, GMINA, TOPIOLA, TARTU, LAURKA, KOKSA

Pionowo: POLONIZM, GRATIS, ODARKA, LUTER, TRASA, INTELEKT, MATULA, NEPTUN, GOTYK, IGREKO, GMINA, TOPIOLA, TARTU, LAURKA, KOKSA



CO PISAL **DZIENNIK KIJOWSKI** 90 LAT TEMU

Stowarzyszenie „Polonia” otrzymało telegram treści następującej:

Kraków. 15 marca. - „W walce, jaką toczy polska młodzież w kijowskim uniwersytecie o utworzenie katedr: języka, literatury i historii polskiej, łączymy głos nasz, jako dowód żywego poczucia łączności i solidarności polskiej młodzieży z dążeniami narodu do zdobycia praw, niezbędnych dla jego rozwoju”. Akademickie Koło Związku Pomocy Narodowej i inni.

D. K. 4 (17) marca 1907 roku.

**Wyprawa Amundsena**

Powrócił z trwającej trzy lata wyprawy do bieguna północnego

**DZIENNIK KIJOWSKI**

„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijny Kijowa

Redaktor Naczelny: **Stanisław Panteluk**

**WYDAWCY:**

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,  
Redakcja gazety R. N. Ukrainy  
«Holos Ukrainy»  
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: **UKRAINA**  
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23  
tel. 216 31 77

Konto bankowe zalizn. od. PIB Kijowa  
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Адреса редакції: 252054,  
Київ, вул.Гоголівська, 23

p/p 2468926 в Залізн. від. ПІБ м. Києва.  
МФО 322153 код 21459978

Регістраційне свідоцтво KB 818  
Свідоцтво реєстрації KW 818

Газета надрукована з готових фотоматриць  
видавництва „Київська Правда”.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678 ІНДЕКС ПРЕНУМЕРАТУ

**Проводzący numer:**  
**Eugeniusz Tuzow-Lubański**

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótków nadsyłanych materiałów.

Zam. 1032 Тираж 3 700

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9